C

Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Dziś 6 stron

Cena 15 zł

Nr 39 | Warszawa, 13 maja 1948 r. | Rok IV

Piłkarze przegrali z Węgrami 0:2

Zwycięstwa i porażki bokserów we Francji

Gdańska Gwardia — Milicjoner 8:6

GDYNIA 12.V. (tel. wł.). — Mecz bokserski rozegrany we Wrzeszczu między ZS Gwardia Wybrzeże i Milicjonerem (Jugosławia) zakończył się zwycięstwem Polaków 8:6. Walka w wadze średniej między Djepiną i nowym nabytkiem ZS Gwardia Kwiatkowskim z Wrocławia nie została zaliczona do punktacji, przerwano ją bowiem po kilkunastu sekundach, skutkiem kontuzji jakiej uległ Kwiatkowski.

PIERWSZY W WARSZAWIE



Wrzesiński, członek naszego pierwszego zespołu kolarskiego na trasie Praga — Warszawa, wygrał ostatni etap tego gigantycznego wyścigu i wpadł pierwszy na metę w Warszawie

Wyniki: musza Andrejevic (J) wygrał na pkt z Mikołajczewskim, kogucia Pawlovic (J) zwyciężył na pkt Gignala, piórkowa Stamenkovic przegrał na pkt z Gołyńskim, lekka Brancovic uległ wysoko na pkt Antkiewiczowi, półśrednia Žipic (J) przegrał z Iwańskim, półciężka Lazarevic wypunktował Szymankiewicza, ciężka Micovic uległ na pkt Szymurze.

Bokserzy jugosłowiańscy pokazeli we Wrzeszczu te same zalety i wady jakie zaobserwowali krytycy w Warszawie. Walczyli z ogromną ambicją. Najlepszym był Djepina, który jednak walczył zbyt krótko, aby ocenić jego właściwą formę.

Skierka, który pałał żądzą rewanżu za porażkę warszawską, chciał za wszelką cenę spotkać się drugi raz z Maticem. Niestety, ani Jugosłowianin nie miał ochoty startować w Warszawie, ani też kierownictwo Gwardii nie chciało puszczać Skierki do walki po 2 dniach zaledwie po ciężkim k. o.

GOŚCIE PROWADZĄ 4:0

W muszej Mikołajczewski okazał się słabszy kondycyjnie od Andrejevica. W I r. otrzymuje silny lewy hak i idzie na deski do 7, ale podejmuje dalszą walkę i nawet w II r. jest równy Jugosłowianinowi. W trzeciej słabnie i Andrejevic wygrywa zdecydowanie na punkty.

W koguciej Gignal przegrał na pkt. z Pawlovicem. Polak wygrał nieznacznie dwie pierwsze rundy, w trzeciej jednak wdał się niepotrzebnie w bijatykę i opadł na siłach, oddając zwycięstwo bardziej agresywnemu Jugosłowianinowi.

W piórkowej Gołyński po doskonale rozwiązanej taktycznie walce, w której atakował tylko z doskoków, lokując celne haki na wyższym od siebie o głowę Stamencovicem, wygrał spotkanie na pkt., mając we wszystkich trzech starciach wyraźną przewagę.

ANTKIEWICZ NIE ZAWIÓDŁ

Walka w wadze lekkiej między Antkiewiczem i Brancovicem dostarczyła

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Porażki piłkarzy
w turnieju Związków Zawodowych

Zagraniczne wycieczki sportowe Związków Zawodowych mają to do siebie, że... trudno jest później w kraju otrzymać właściwą informację. Tak było przed dwoma laty, kiedy ekspedycja piłkarska „zaginęła" niemal na dwa miesiące i po kraju chodziły już najrozmaitsze wersje. Dziś kiedy warunki łącznościowe są bez porównania lepsze wydawało by się, że nawiązanie kontaktu nie nastręczy większych trudności. Niestety jednak okazuje się, iż niełatwo jest dotrzeć do mniejszych miast francuskich, w których odbywają się rozgrywki, to też potrzeba dopiero najrozmaitszych pośrednictw, by dowiedzieć się, jakie są losy naszej ekspedycji.

Gdy chodzi o piłkarzy nie są one zbyt pocieszające. Po przegranej z Jugosławią, co można było częściowo usprawiedliwić trudami podróży, nastąpiła w środę klęska z Węgrami 0:2. Pozbawiło nas ono szans na walkę o pierwsze względnie drugie miejsce. W tej chwili więc piłkarze nasi są tak dobrze jak „poza konkursem" i w poniedziałek walczyć będą z nieustalonym jeszcze przeciwnikiem o... piąte miejsce.

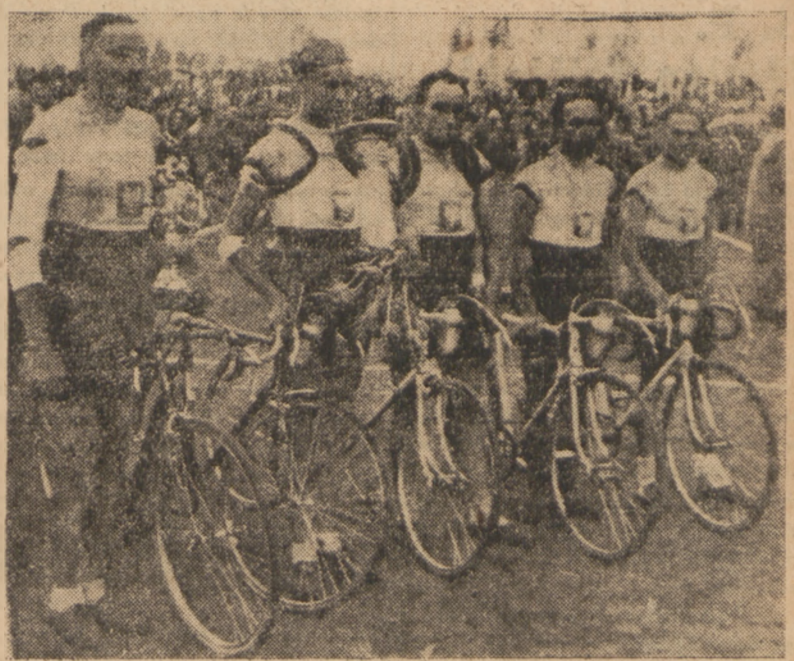
A ponieważ nie ma złego coby na dobre nie wyszło, więc też niepowodzenia reprezentacji Związków Zawodowych będą przestrogą dla naszych szefów piłkarskich, by nie przeceniali własnych sił i, gdy chodzi o reprezentację państwową, która ma przed sobą jeszcze bogaty program, zabrali się do odpowiedniego szkolenia i przygotowań.

★

W uzupełnieniu sprawozdania z meczu z Jugosławią należy dodać, że piłkarze nasi, którzy po podróży samolotem wylądowali na lotnisku paryskim w sobotę 8 maja musieli jeszcze tego samego wieczoru udać się koleją do Lyonu, gdzie po całonocnej podróży rozegrali mecz z silną reprezntacją Jugosławii. -

Polacy prowadzili do przerwy 2:0 ze strzałów Cieślika. Po przerwie Jugosłowianie doprowadzili do stanu 2:2 ale Polacy przez Alszera znów zdobyli prowadzenie 3:2. Ten stan utrzymał się do 79-ej min., poczym jednak Polacy opadli na siłach i ulegli lepszemu kondycyjnie przeciwnikowi.

NAJLEPSZY ZESPÓŁ NA TRASIE PRAGA — WARSZAWA



Podobnie jak i w wyścigu Warszawa—Praga, kolarze nasi zajęli pierwsze miejsce w konkurencji zespołowej na trasie Praga — Warszawa. Na zdjęciu pierwsza drużyna Polski z kapitanem zspołu Kapiakiem na cele

Sędziowie skrzywdzili Czortka

PARYŻ, 12.5 Tel. wł.

EKSPEDYCJA bokserów polskich, która wylądowała w Paryżu po podróży samolotem o godz. 19,45 w sobotę 8 bm. musiała już w tym samym dniu po dwu godzinach odpoczynku stoczyć pierwsze boje. W dniu tym Chychła walczył w półśredniej i wygrał wysoko na punkty z Francuzem Compte mając przewagę we wszystkich trzech starciach.

Zagórski w wadze średniej pokonał przez k. o. w II-ej rundzie Francuza Boye. Już w pierwszym starciu Zagórski zdemolował swego przeciwnika i tylko gong uratował Francuza przed k. o. Sędzia przerwał bowiem liczenie przy sześciu. Druga runda była już tylko formalnością.

Na turnieju bokserskim nie zjawiły się niestety zapowiedziane poprzednio reprezentacja 16-tu krajów. Przyjechali tylko Rumuni, Finowie, Szwajcarzy, Polacy i gospodarze Francuzi. W najbliższy piątek mają jeszcze podobno zjawić się Anglicy. W związku z tym cały program turnieju został rozbity i organizatorzy traktują teraz spotkania bokserskiej raczej jako widowiskową stronę Igrzysk, pozwalając walczyć pokonanym już raz zawodnikom w innych spotkaniach.

Mimo to jednak każde zwycięstwo jest punktowane i ta drużyna zajmie pierwsze miejsce w turnieju, której zawodnicy uzyskają najwięcej punktów.

Polacy są tutaj wysoko notowani i naszym zawodnikom dobiera się specjalnie groźnych przeciwników. Dla Jaskóły np., który w czwartek wystąpi po raz pierwszy, sprowadzono specjalnie z nad granicy hiszpańskiej doskonałego boksera wagi ciężkiej, ponieważ wśród zgłoszonych dotychczas zawodników nie było godnego dla niego przeciwnika.

We wtorek wystąpiło dwu Polaków Kasperczak w muszej i Czortek w piórkowej. Kasperczak przegrał minimalnie lecz zasłużenie z doskonałym Francuzem Lamorą, który jest mistrzem Francji Związków Zaw. Pierwsza runda należała do Kasperczaka, druga miała charakter remisowy w trzeciej jednak Polak wykazał braki kondycyjne i przegrał ją na punkty.

Decyzja sędziów przyznająca zwycięstwo Francuzowi Villard nad Czortkiem jest natomiast zupełnie niezrozumiałe. W pierwszej rundzie Czortek doskonale przeprowadza ataki punktując Francuza w zwarciu i na dystans. Drugie starcie przynosi początkowo przewagę Czortkowi, końcówka jednak należy do Francuza. Trzecia runda to ciągła przewaga Czortka, który goni przeciwnika po ringu. Jednak sędziowie punktowi, wyłącznie Francuzi, przyznają zwycięstwo swemu zawodnikowi.

W czwartek walczyć będą w Paryżu Kasperczak, Czortek w lekkiej (Żurawski zachorował na anginę i nie może na razie występować na ringu), Nowara i Jaskóła. W piątek bokserzy nasi wyjeżdżają do Nantes, wystąpią tam Bazarnik, Czortek, Żurawski. (O ile do tego czasu wyzdrowieje), Chychła, Zagórski i Nowara.

W sobotę w Paryżu wystąpią Czortek, Zagórski i Nowara, zaś 18 maja w poniedziałek ostatnie walki stoczą w Paryżu Kasperczak, Bazarnik, Chychła i Zagórski.

Cracovia wyjechała do Ziliny

KRAKÓW, 12.V (tel. wł.). — Cracovia wyjechała na turniej jubileuszowy SK Žilina w składzie 18 zawodników z Gędłkiem, braćmi Jabłońskimi i Rożankowskimi, Szewczykiem i Bobulą na czele. Kierownikiem ekspedycji jest płk. dr Izdebski.

Piłkarze krakowscy rozegrają swój pierwszy mecz już w sobotę 15 maja. Przeciwnikiem ich będzie Hajduk (Split). W niedzielę Cracovia gra z Žiliną, w poniedziałek zaś z Victorią Pilzen.

Sukces siatkarek Lublina w walce z warszawiankami

W niedzielę odwiedziły Lublin zespoły siatkówki i koszykówki warszawskiego SKS-u, które rozegrały spotkania towarzyskie z lubelskich AZS-em.

W siatkówce żeńskiej Lublin odniósł niespodziewane zwycięstwo po ciekawej trzysetowej walce 2:1 (15:11, 12:15, 15:10).

SKS: Tkaczyk, Kozłowska, Wojewodzka, Parśniak, Pachlowa, Wiśniewska.

AZS: Wójcikówna, Frejowska, Korczakowna, Szczawińska, Kosińska (Frejowska), Kubarska. Sędziował Bernat.

Wyróżniła się Wojewódzka oraz Korczakówna i Szczawińska z Lublina.

Siatkówka męska natomiast zakończyła się wygraną SKS-u 2:1 (15:11, 6:15, 15:5). Sędziował Cz. Pęczalski. W wyrównanej drużynie warszawskiej najskuteczniejsi Michniewski, Strzałkowski i Tumanowicz. W AZS-ie najlepiej ścinał Puchniarski.

Koszykarki SKS-u dość łatwo uporały się z mało rutynowanym jeszcze zespołem lubelskim 44:13 (27:8). Dla SKS kosze uzyskały: Wojewódzka — 18, Pachlowa — 8, Rogowska — 5, Parśniak i Wiśniewska po 4, Kozłowska — 3 i Tkaczyk — 2. Dla AZS-u — Kubarska — 5, Okońska — 4, Wójcikówna i Szczawińska — po 2. Sędziowali prof. Bretes i Maliszewski.

W koszykówce męskiej AZS zrewanżował się gościom za porażkę w siatkówce 52:24 (24:13). Strzelcami koszów byli dla AZS-u: Gozdecki — 18, Rudziński i Włodarczyk — po 10, Boluk i Dubaj — po 4, Drewnowski, Forysiak i Niedziela — po 2. Dla SKS-u: Wąsik — 9, Duszak — 5, Strzałkowski — 3, Płaszyński, Komala, Strychaszewski — po 2 i Tumanowicz —1. Sędziowali: K. Lebocki i Pęczalski.

Trzeba dla wyjaśnienia dodać, że żeńska drużyna siatkówki występująca pod firmą AZS-u była równoznaczna z reprezentacją Lublina, gdyż wystąpiły w niej zawodniczki MKS-u i Lublinianki. Co więcej, jedyną zawodniczką zgłoszoną do AZS-u lubelskiego była Kosińska, która ustąpiła miejsca Frejowskiej z Lublinianki. Jak wiadomo reprezentantka Polski Emilia Szczawińska gra w AZS-ie.. warszawskim.

Nie umniejsza to jednak wcale sukcesu siatkarek lubelskich, które dzięki ambicji i ofiarności odniosły zwycięstwo zupełnie przekonywające i w ładnym stylu.

UCHYLONA DYSKWALIFIKACJA

KRAKÓW, 12.V. (tel. wł.). — Zarząd PZHL uchylił na ostatnim posiedzeniu karę dożywotniej dyskwalifikacji nałożoną przez poprzedni zarząd PZHL na inż. E. Pawłowskiego z Krakowa jako niesłuszną i krzywdzącą.

Okruchy ze świata

PUCHAR MORZA ŚRÓDZIEMNEGO

Jak donosi szwajcarski „Journal de Geneve", delegaci Italii, Egiptu, Grecji i Turcji uchwalili zorganizowanie rozgrywek o puchar Morza Śródziemnego. Mówi się o przystąpieniu związków piłkarskich Syrii i Libanu. Postanowiono również zorganizować wielki turniej w Atenach w 1949 roku.

Z okazji konferencji sportowej czterech państw śródziemnomorskich rozegrano w Atenach dwa mecze, kierowane przez włoskiego sędziego Dattillo. Stambuł w pierwszym pokonał Ateny 5:0, w drugim Turcja zwyciężyła Grecję 3:1.

SOUTHAMPTON W BRAZYLII

Jedna z najlepszych angielskich drużyn zawodowych Southampton wyjechała na tournee do Brazylii, gdzie rozegra 7 meczów z zespołami Rio de Janeiro i Sao Paulo. W podróży bierze udział 16 zawodników i pięciu kierowników w tym jeden trener i lekarz. Ciekawa będzie konfrontacja zimnego i klasycznego futbolu wyspiarskiego z żywiołowym i zawsze improwizatorskim stylem gry Brazylijczyków.

DWIE EKIPY WŁOSKIE W „TOUR DE FRANCE"

Włoski związek kolarski postanowił wysłać dwie równorzędne ekipy do Francji w celu wzięcia udziału w gigantycznym wyścigu Tour de France. Dwóch najlepszych kolarzy Coppi'ego i Bartali'ego wyznaczono na przodowników tych zespołów. Oni sami mają skompletować swe zespoły.

SZWAJCARZY W „TOUR DU LUXEMBOURG"

W wyścigu kolarskim dookoła Luksemburga (3 — 6.VI. br.) weźmie udział i drużyna szwajcarska w składzie następującym: Schutz, Guyot, Lang i Sommer. Guyot i Lang, którzy wykazują obecnie świetną formę — mogą się w tym wyścigu wybić (ach).

„SZUKAMY OLIMPIJCZYKÓW"

Lepiej „późno niż nigdy" powiedział sobie francuski związek lekkoatletyczny i z końcem kwietnia rozesłał swych jedenastu najlepszych trenerów po całej Francji i Północnej Afryce w poszukiwaniu za nowymi talentami, które mogłyby zasilić reprezentację Francji na olimpiadę.

Mimo, że całe przedsięwzięcie nosiło zbyt wyraźne cechy improwizacji, zanotowano już parę ciekawych wyników nowo-wyłowionych talentów; student uniwersytetu w Bordeaux Sillon, na mistrzostwach swej uczelni skoczył o tyczce 3,93 m, a na treningach (kierowanych już przez jednego z jedenastu trenerów objazdowych) przekroczył 4 metry (4,05 m) Inny student z Dijon, który biegał dotychczas tylko na 400 m spróbował na innym dystansie. Przebiegł 700 m w 1:53,8 bez konkurencji, sam. Nieźle, co? (ach).

Bokserzy Szwecji biją Belgów 12:4

SZTOKHOLM (Obsł. wł.). — Bokserzy szwedzcy po wysokiej porażce z Finlandią, uzyskali na swym terenie zwycięstwo nad reprezentacją Belgii 12:4. Wysoki wynik usprawiedliwiony jest faktem, że Belgia nie przysłała swych najlepszych zawodników ,jak Vissersa, mistrza Europy w wadze lekkiej, L'Hosta i Schumeczka.

Wyniki: musza Burjström (S) pokonał wysoko na pkt. Bollaerta (B), kogucia Ahlin (S) z łatwością wygrał z Piens (B), piórkowa Nilson (S) przegrał po zaciętej walce z Edgardsem (B), lekka Palmp (S) nieznacznie wypunktował Barbiaux (B), półśrednia Ahnelov (S) wygrał przez dyskwalifikację Robertra (B) w III r., średnia Karlsson (S) przegrał wysoko z Acha (B), półciężka Andersson (S) pokonał van Nappela (B) na pkt, ciężka Nilsson (S) zwyciężył Roglersa (B) na pkt.

Lekkoatletyka zagranicą

RZYM (Obsł. wł.). — Lekkoatleci włoscy, mimo początków sezonu, osiągnęli już szereg doskonałych wyników. Na zawodach w Mediolanie Siddi przebiegł 200 m w 21,9 sek., Fiori uzyskał w biegu na 800 m 1:55,4, Missoni zaś przebiegł 400 m pł. w 54.6 sek.

★

PARYŻ (Obsł. wł.). — Najlepszy średniodystansowiec francuski Hansenne wygrał ostatnio bieg na 1.000 m na zawodach w Chartres, uzyskując czas 2:28,1. Jako drugi przybył na metę Vernier w czasie 2:29.8.

Protest ŁKS odrzucony!

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN oddalił na swym ostatnim posiedzeniu protest ŁKS złożony po przegranym meczu z AKS-em. WG i D PZPN uznał, że na wspomnianym meczu nie było przekroczenia przez sędziego przepisów gry.

Drugi etap Biegów Narodowych na bieżni

Chcąc uzyskać z tegorocznego masowego Biegu Narodowego jak największą korzyść czysto sportową postanowiono przeprowadzić dodatkowe biegi na szczeblach powiatu, województwa i centrali, które umożliwią młodym talentom zmierzenie się z zawodnikami o wyższym poziomie i dadzą okazję porównania z mistrzami wartości narybku.

Biegi na szczeblu powiatu odbędą się w czerwcu w ramach powiatowych świąt wf. i wezmą w nich udział zwycięzcy biegów gminnych.

Biegi rozgrywane będą w terenie równym, możliwie na bieżniach, na dystansach dla chłopców do lat 16-tu na 200 mtr., do lat 18-tu na 1000 mtr. i ponad 18-cie lat na 3000 mtr.

Dla kobiet biegi odbędą się na dystansie 100 mtr (do lat 18-tu) i na 200 mtr. (powyżej lat 18-tu).

W biegach na szczeblu województwa w miesiącu sierpniu startować będą zwycięzcy z biegów powiatowych, a w biegu centralnym we wrześniu w Warszawie zwycięzcy z biegów wojewódzkich również na bieżni (na dystansach jak w biegach powiatowych).

Ś. P. Marian Toliński

Dziennikarstwo sportowe Krakowa spotkał dotkliwy cios. Dnia 11 maja zmarł nagle mgr. Marian Toliński, kierownik działu sportowego „Echa Krakowa" oraz dodatku sportowego tego pisma pt. „Piłkarz".

Ś. p. mgr Toliński, który dla swych zalet charakteru cieszył się ogólną sympatią i poważaniem zmarł niemal na posterunku, gdyż w kilka minut po złamaniu „Piłkarza". Czteroletni pobyt w katowni Oświęcimia nie pozostał bez śladów na zdrowiu Zmarłego, tym bardziej, że po powrocie oddał się z całym zapałem i poświęceniem ukochanej przez siebie wyczerpującej pracy dziennikarskiej.

W przerzedzonych szeregach polskiego dziennikarstwa sportowego ubytek Ś. P. Mgr Tolińskiego pozostawi trudną do uzupełnienia lukę.

Dwa zwycięstwa Hostivara

POZNAŃ, 12.5 (Tel. wł.). Dwa dalsze występy czeskiej drużyny hokeja na trawie SK Hostivar w Polsce zakończyły się jej zwycięstwami. W Gnieźnie Hostivar pokonał mistrza Polski Stellę 5:1 (2:0). W Poznaniu Hostivar pokonał w ostatnim meczu Lechię 2:1 (1:0). Mecz przeprowadzono w bardzo szybkim tempie i w I połowie Lechici mieli nawet lekką przewagę. Po zmianie stron Czesi coraz częściej atakowali bramkę polską, a honorowy punkt uzyskali poznańczycy dosłownie w ostatnich sekundach. Bramki dla Czechów zdobyli obydwie Hruska, dla Lechii Paczkowski.

J. Jędrzejowska z optymizmem

przewiduje 4:3 (dla nas) — w Bukareszcie!

TENISIŚCI w poniedziałek 10 bm., jak „ostatecznie" ustalono do Bukaresztu nie wyjechali. Wobec tego przestałem wierzyć, że w ogóle wyjadą. Nie wierzyłem już nawet, gdy kpt. PZT inż. Challier, zziajany, wymachiwał zdobytymi wizami we wtorek (11 bm.) po południu, wydając radosne okrzyki: „Dziś wieczorem wyjeżdżamy!" Stwierdziłem sceptycznie: „Uwierzę, jak was zobaczę w wagonie, odchodzącego pociągu"...

— A więc, Dworzec Gł., godz. 22,45... Lecę się pakować — wołał inż. Challier.

W międzyczasie doszliśmy z sekretarzem PZT inż. Olszowskim do olśniewającego, niemal rewelacyjnego wniosku. Wyjazd naszych tenisistów jest pierwszym po wojnie w charakterze spotkania międzypaństwowego. Istotnie — zgadza się. Zawsze to lepiej późno, niż w ogóle wcale. Może dla tenisa rozpoczyna się nareszcie szczęśliwsza passa?...

JĘDRZEJOWSKA W „SWOJEJ ROLI...

Zdumiewające, jak się wszyscy punktualnie stawili na dworcu. Pani Jadzia, która jako niewiasta już dobrze otrzaskana z takimi wycieczkami, wodzi rej na dworcu. Cichemu, skupionemu Kończakowi wręcza swoją walizkę, wołając: „Będziesz teraz nosił i opiekował się!" Kończak bierze walizkę, lecz oddaje ją tragarzowi. Są wszyscy w komplecie: „z pod igły" Skonecki, małomówny Kończak, rozbrykana Jędrzejowska, liczący papierki, wizy, bilety, paszporty, walizki, itd. kpt. związkowy Challier, dzięki któremu biegom na przełaj po całej Warszawie od jednej ambasady do drugiej na paszportach ukazały się wreszcie liliowymi stemplami potrzebne wizy.

I jako kibic, sekr. PZT inż. Olszowski, który woła do p. Jadzi:

— A jednak denerwujesz się...

— Ja? Coś ty...

Wtrącam, że Rurak jest w Ameryce...

HOROSKOPY

— Tak, ale mogli „wyhodować" drugą jakąś Rurak — mówi p. Jadzia. Zresztą nie boję się i dam sobie radę. Znam bukaresztenskie korty. W Bydgoszczy wbrew temu, co pisano, trenowałam dużo. Tamtejsza Z. S. Gwardia „wylaziła" ze skóry, abym była w formie. Grałam po parę godzin dziennie ze Stęszewskim, Bojanowskim, kpt. Słabolepszym i Cieślą.

Jadzia jest opalona, wolelibyśmy jednak żeby ważyła o kilo, dwa — mniej, pała żądzą gry i naszej wygranej.

„Mrożące" krew w żyłach zwycięstwa Caralulisa i Viziru nad Francuzami (o puchar Davisa) nie peszą nikogo. To nie jest żaden koszmar, zwłaszcza, że dwa ostatnie dni zwycięstw Francuzów, koszmar ten rozwiewają (poniekąd).

— Mowy nie ma — twierdzi Jadzia — 4:3 dla nas!

Oczywiście powstają zakłady. Jędrzejowska typuje zwycięstwa naszych singlistów nad Viziru (to 2 pkt.) wygrany swój singel (to trzeci punkt) — i wreszcie wygrany mikst (punkt czwarty).

Nic nie wiadomo, jak „ruszą" gry. Tzn. co „idzie" na pierwszy dzień (14 bm.).

— Ja, wolałabym odrazu grać pierwszego dnia, pierwszą grę — stwierdza p. Jadzia.

Debatujemy, czy lepsze będą trzysetówki, czy pięcio. Inż. Challier „ułoży" to, na miejscu z kpt. drużyny rumuńskiej. Jesteśmy zdania, że może lepiej, trzysetówki.

— Mnie jest wszystko jedno — zapewnią Skonecki. Kończak, jak zwykle, nie mówi nic.

ŻMUDNA PODRÓŻ

Jest godz. 22,15. Za siedem minut odjazd. Tym samym pociągiem wyjeżdżają z Warszawy kolarze czechosłowaccy, jugosłowiańscy i bułgarscy.

Podróż tenisistów jest bardzo długa. Jadą na Katowice, Czechosłowację, Węgry. Wyjechali we wtorek 11 bm. o godz. 23,23 będą na miejscu w Bukareszcie we czwartek 13 bm o godz. 18-ej. Trochę późno. Nawet bardzo późno, zważywszy, że 14 bm. już grają. Kiedy nasi Czytelnicy otrzymają do rąk dzisiejszy numer naszego pisma, tenisiści będą jeszcze w drodze, gdzieś na granicy węgiersko - rumuńskiej.

Slipingu nie było. Ale dzięki uprzejmości naszych kolejarzy, którym przecież sport nie jest obcy, udało się za niewielką dopłatą zarezerwować dla naszych graczy przedział 1-ej klasy. Pierwszą noc w pociągu przespali więc chyba względnie wygodnie.

Na pożegnanie, utartym zwyczajem — nie składamy żadnych życzeń. A, co po Rumunii? Naszym zdaniem bez względu na wynik — niechby tenisiści nasi, którym wreszcie uśmiecha się możność pograния z innymi i dobrymi — pojechali do Paryża na międzynarodowe mistrzostwa Francji. Napewno dobrze im to zrobi.

S. Gostomski

Z bocznej trybuny

A moze by tak...

WIOSNA zaczyna swoje obowiązki traktować na serio. W swej gorliwości dokuczyła już nie jednej imprezie sportowej. Operację słoneczną odczuli na swej skórze bokserzy jugosłowiańscy, kolarze i piłkarze.

Ale ponieważ zmierzam do zupełnie innej sprawy, nie będę pisał o upale, by broń Boże nie sprowokować deszczu.

Pisząc o wiośnie, chciałem nawiązać do rozpoczętego już sezonu tzw. „wczasów". Może sprawa wczasów ma luźny kontakt ze sportem, niemniej jednak, widzę pewne korzyści, jakie mógłby z nich odnieść nasz sport.

Akcja wczasów obejmuje swym zasięgiem dziesiątki tysięcy młodzieży pracującej, która do tej pory nie miała okazji zetknięcia się ze sportem. Jest wszystkim wiadomo, że zainteresować sportem młodego człowieka, jest rzeczą bardzo łatwą. Wystarczy dać mu piłkę, a zarazem zacznie ją kopać czy rzucać. W tym samym stopniu zainteresuje się skokami, biegami czy pływaniem, o ile te rzeczy zostaną mu uprzystępnione w odpowiedniej formie.

Tak się szczęśliwie złożyło że ośrodki wczasów znajdują się w miejscowościach, które posiadają boiska i baseny pływackie. Z urządzeń tych korzystała do tej pory tylko nieliczna garstka autochtonów. Sporadyczne wypady wczasowiczów na tereny — nie przynosiły żadnych korzyści, gdyż cały sprzęt znajdował się pod kluczem. W najlepszym wypadku, amator sportu mógł urządzić wyścig od bramki do bramki, lub nurkować na swojski sposób w basenie, tj. zatykając nos i uszy w obawie przed dopływem wody.

Najczęściej jednak, obecność wczasowiczów na boiskach należy do nielicznych wypadków. Większą popularnością cieszą się różne „Polonie" czy „Warszawianki". Co tam młodzież porabia i jak się to wszystko kończy — nie potrzebuję pisać, gdyż wszystkim to jest wiadome.

Co można zrobić by oderwać młodzież od stolika restauracyjnego a zainteresować ją sportem.

Ktoś może powie: wariat — Wisła się pali. Za dwa tygodnie wczasów chce mieć sportowców. Otóż nie! Sportowcami oni wszyscy nie pozostaną i napewno nikt z nich nie osiągnie żadnych specjalnych wyników. Ale istnieje duże prawdopodobieństwo, że pewien procent tych ludzi zainteresuje się sportem i po przyjeździe do swego miasta, może swoje zainteresowanie przenieść w czynny udział w miejscowych klubach sportowych.

Aby to nastąpiło, muszą boiska otworzyć się przed wszystkimi chętnymi. Musi na tych boiskach być obecny trener czy opiekun, który potrafi się porozumieć z kandydatami na sportowców. I musi wreszcie, a to najważniejsze, znaleźć się ktoś miarodajny, kto tę akcję zorganizuje.

sty.

Dobre apetyty gości olimpijskich

Anglicy zapewniają, że nie zbraknie kwater

Angielski Komitet Olimpijski popełnił nielada nieostrożność. Przesłał on wszystkim krajowym Komitetom Olimpijskim wykaz środków żywnościowych, jakimi dysponuje, prosząc równocześnie o podanie swoich specjalnych życzeń, z tym że o ile „specjalności" te zostaną przez dany kraj dostarczone będzie można przyrządzić je w kuchni kwater olimpijskich.

Apel nie pozostał bez echa i teraz organizatorowie mają kłopot już przy samej lekturze wszystkich apetytów.

Uczestnicy z Orientu proszą o solone, suszone ryby i suszone kraby. Ze świeżych krabów wspaniałomyślnie rezygnują. Natomiast proszą o mandarynki, sos z czerwonej fasoli i naturalnie... ryż.

Portugalczycy mają apetyt na smażonego dorsza z ryżem i risotto.

Hiszpańskie śniadanie składa się z: kawy, mleka, pieczywa, masła, czekolady i różnorakich owoców. Amerykanie mają jeszcze obfitsze żądania. A więc soki owocowe, płatki owsiane, jajka sadzone na szynce lub boczku, tosty z masłem, kawa, herbata, lub mleko. Trudno zrozumieć jak po takim śniadaniu stać ich na obiad złożony z zupy, baraniny z jarzynami duszonymi w maśle i kartoflami, z owoców, kawy, herbaty lub mleka. Ale nie na tym koniec. Główne danie dzienne ma się składać z zupy, befsztyku, jarzyn, kartofli, zielonej sałaty, kawy, ciastka jabłkowego i lodów.

Hiszpanie chcieliby do obiadu ryż, zupę, jaja, groch, wątróbkę z dodatkami, czereśnie, makaron, omlet z szynką, kalbstek i pomarańcze.

Podczas gdy Amerykanie delektować się będzie befsztykiem, to jego hiszpański kolega zadysponuje na wieczerzę omlet z groszkiem i kartoflami, kotlet cielęcy, mięso z jarzynami, ciastka z sosem waniliowym albo ryż z owocami, najchętniej z daktylami.

Szef kuchni olimpijskiej Stanley Briault zaznajomiwszy się z tak różnorodnym menu, oświadczył flegmatycznie: „Szczerze mówiąc my Anglicy spoglądamy na tego rodzaju jadłospis ze zdziwieniem, ale uda nam się zadość uczynić wszelkim tym pragnieniom".

Angielski Komitet Organizacyjny zawarł z jednym z amerykańskich przedsiębiorstw umowę, na podstawie której zobowiązuje się ono przejąć na siebie aprowizację 4.000 atletów.

Osobny problem stanowi kwaterunek. Większość stojących do dyspozycji łóżek wielkich hoteli i w podmiejskich domkach jest już zajęta. Zorganizowany przez Izbę Handlową komitet „dla zakwaterowania gości zagranicznych" ma w tej chwili do załatwienia ponad 40 tys. podań. Lektura listów, jakie napływają w ciągu jednego dnia daje interesujący materiał. Obok zamówień ze Szwajcarii, St. Zjednoczonych czy Płd. Ameryki znajdujemy podanie sześciu sudańczyków o pokój na przeciąg jednego miesiąca. Również pani z Australii prosi o pokój. Pułkownik grecki oświadcza, że o ile tylko zapewnią mu pokój, to przybędzie do Londynu nawet w wypadku gdyby musiał przepłynąć Kanał. Obok widnieje pismo wycieczki złożonej z 500 osób. Komitet zapewnia, że wszystkich ulokuje, inne rzecz, czy będzie w stanie uwzględnić specjalne życzenia. Apartamenty wielkich hoteli są wszystkie zajęte, w skromniejszych hotelach można jeszcze zdobyć łóżko, ale należy szybko decydować się. Tysiące londyńskich właścicieli mieszkań postawiło do dyspozycji komitetu pokoje wraz ze śniadaniem po skromnych cenach, tak że nawet mniej dobrze sytuowani będą mieli możność przyjrzenia się Igrzyskom.

Komitet przeprowadził dokładną klasyfikację pomieszczeń przy czym ceny wahają się od 3 funtów do 10 szylingów dziennie.

Istny raj oczekuje automobilistów. Ludzie, którzy przyjadą z własnym autem względnie zechcą zakupić auto w Anglii, otrzymują rację benzynową, od której rodowitemu Anglikowi bieleje oko. Przede wszystkim taki szczęśliwy właściciel auta otrzymuje przydział benzyny od miejsca lądowania do najodleglejszego podanego przez siebie zakątka Anglii, poza tym na przeciąg pierwszych dwóch tygodni otrzymuje przydział na 1000 km. Na podstawie wniosku można otrzymać przydział na dalszych 600 km w ciągu dalszych 2 tygodni.

Gwardia - Milicjoner 8:6

(Dokończenie ze str. 1-ej)

widzom wielu emocji. Jugosłowianin, cięższy od Antkiewicza o parę kilogramów (waga zawodników odbywała się w nastrojach bardzo tolerancyjnych), rzucił się natychmiast po gongu do szalonego ataku. Zaskoczony Antkiewicz, który zresztą ustępował fizycznie swemu przeciwnikowi, przegrał pierwsze starcie wysoko.

Ale już druga runda miała odmienny przebieg. Polak rusza do natarcia, bije seriami, atakuje i nie daje odpocząć przeciwnikowi. Brancovic słabnie i w trzeciej rundzie służy już tylko jako worek treningowy. Antkiewicz jednak jest też wypompowany i nie może zdobyć się na decydujący cios.

W półśredniej Iwański wypadł lepiej niż w Warszawie i pokonał na pkt. Žipica. Pierwsze starcie wyrównane, w drugim udaje się Iwańskiemu ulokować pod koniec rundy parę celnych i silnych sierpów. Trzecie starcie upłynęło pod znakiem silnej przewagi Polaka.

DŻENTELMEŃSKI GEST

W średniej walkę między Djeping i Kwiatkowskim przerwał sędzia ringowy już po kilkunastu sekundach, skutkiem kontuzji łuku brwiowego u Polaka. Lekarz nie zezwolił na kontynuowanie spotkania i Jugosłowianie po dżentelmeńsku zgodzili się na niewłączanie tej walki do ogólnej punktacji.

W półciężkiej Szymankiewicz walczył kompromitująco słabo i nieczysto i przy każdym innym sędziu ringowym zostałby odesłany do rogu i zdyskwalifikowany. Po walce z Lazarevicem sędziowie przez pomyłkę ogłosili remis. Błąd ten jednak sprostowano i publiczność przyjęła z wielkim entuzjazmem wiadomość o zasłużonym zwycięstwie Jugosłowianina.

W ciężkiej walczący z odwrotnej pozycji Micovic pokazał wielką odporność i serce do walki. Szymura jednak był znacznie lepiej dysponowany niż w meczu warszawskim, a jego prawa zawsze trafiała do celu. Jugosłowianin poszedł w III r. na deski do 6 i tylko nadludzkim wysiłkiem dotrwał do końca.

Sędziowali w ringu i na pkt. tak jak w Warszawie Jugosłowianie na zmianę z Polakami. Widzów ok. 4.000.

Meldunki z Częstochowy

Częstochowskie Tow. Cyklistów i Motocyklistów rozpoczęło swój sezon tegoroczny Raidem Okrężnym na trasie Częstochowa — Koziegłowy — Pradła — Kielce — Przedbórz — Radomsko — Częstochowa. Dystans 300 km. Do raidu stanęło 18 maszyn, z których tylko 11 wróciło na metę.

Zwycięstwo odniósł Czerw na maszynie 350 ccm, uzyskując 22 punkty dodatnie.

Pomimo, iż w Victorii grał wielokrotny mistrz tenisowy Częstochowy, Baryłski, mecz zakończył się zwycięstwem CKS-u 7:4. Wyniki: Widera (CKS) — Mielczarek 5:7, 7:5, 6:2; Sawka (CKS) — Woźnica 6:1, 6:2; Frankówna (CKS — Mielczarkowa 6:1, 6:1; Laskowski (CKS) — Wiśniewski 6:3, 7:5; Kapko (V) — Kadela 6:3, 2:6, 6:0; Krupińska (V) — Czerniawska 6:3, 6:2; Baryłski (V) — Chądzyński 6:3, 6:2; Chądzyński, Laskowski (CKS) — Wiśniewski, Kapko 6:4, 6:2; Baryłski, Mielczarek (V) — Kadela, Sawka 7:5, 6:0; Czerniawska, Chądzyński (CKS) — Krupińska, Wiśniewski 6:3, 6:1; Frankówna, Laskowski (CKS) — Mielczarkowa, Baryłski w. o.

Następnym przeciwnikiem CKS-u będzie zwycięzca eliminacji Społem — Chełmek (Kraków).

★ 16 bm. reprezentacja piłkarska Częstochowy, która pokonała w ub. czwartek Zagłębie 5:2, spotka się z Rybnikiem na jego boisku. Częstochowa wystąpi w składzie: Borowiecki (Skra) — Kuśnierczyk (CKS), Grolik — Bubel, Orłowski (Skra), Wolbiś (Victoria) — Skupiński (WKS Wieluń), Halkiewicz (Legion), Wójcikowski (Victoria), Seifried, Purgal (Skra).

Z OPOLA...

W spotkaniu mistrzowskim ligi szczypiorniaka drużyna miejscowych ZZK Leopolia odniosła nieznaczne jednak zasłużone zwycięstwo nad dobrym zespołem poznańskiej Warty 13:12. Gra prowadzona była z obydwu stron w ostrym tempie przez cały mecz. Bramki dla zwycięzców zdobyli Helfeuer 8, Kulik 2, Mutko, Pasoń i Kampa po 1, zaś dla pokonanych strzelcami byli Ruszkiewicz 5, Herra 3, Norek 2, Łobza i Piechowiak po 1. Zawody prowadził dobrze Zajączkowski z Łodzi

★ O mistrzostwo kl. A Odra przegrała z Chrobrym Groszowice 0:3 (0:0). Miejscowa Lwowianka bawiła w Prudniku, gdzie w zawodach o mistrz. kl. A przegrała z tamt. Pogonią 1:2. W mistrzostwach kl. B wielką niespodziankę sprawiła drużyna Odry z Dobrzynia, bijąc opolski ZZK na ich własnym boisku 6:2 (2:1).

★ Rozegrane w Opolu zawody bokserskie pomiędzy ZZK Opole a drużyną Pomorzanina z Torunia, zakończyły się nieznacznym zwycięstwem Pomorzanina 9:7.

★ Rozegrane w ub. niedzielę 9 bm. spotkanie bokserskie między reprezentacją Śląska Opolskiego i Wałbrzychem zakończyło się zwycięstwem Opola 10:6.

Ciężko walczą o puchar Davisa

Walki w drugiej rundzie pucharu Davisa już się toczą. Holandia pokonała Portugalię 5:0, Anglia zaś ma ciężką na razie przeprawę z Norwegią w Oslo i po pierwszym dniu stan meczu brzmi 1:1.

Mottram łatwo pokonał Staubo 6:2, 6:1, 6:1, zaś Paish (A) przegrał z Haanesem (N) 2:6, 6:4, 3:6, 2:6.

Porażka Arsenalu w Portugalii

LIZBONA (obsł. wł.) — Drugi mecz jaki rozegrał Arsenal na swym turnee po Portugalii zakończył się jego porażką. Anglicy spotkali się z F. C. Oporto i ulegli 2:3 (0:3). Zawodom przyglądało się 50.000 widzów. Spotkanie sędziował znów Anglik Webb, którego publiczność wygwizdała po przyznaniu karnego rzutu dla Arsenalu.

SPROSTOWANIE

W artykule pt.: „O czym się mówi między bokserami", zamieszczonym w numerze 37 Przeglądu Sportowego z dnia 7 maja powstała omyłka korektorska, którą niniejszym prostujemy.

Przy omawianiu śmiertelnego wypadku na ringu poznańskim autor podkreślił, że prawidłowa grubość maty powinna wynosić 2 cm, podczas gdy na wspomnianych zawodach wynosiła ona tylko 20 — 25 mm. Otóż nie 20 — 25 mm, ale 2 mm.

Dobre wyniki Budziszówny i Marchlewskiego

GDYNIA, 12.5 (Tel. wł.). W sprawozdaniu z niedzielnego czwórmeczu pływackiego w Gdyni nie otrzymaliśmy wyników Budziszówny na 200 m st. grzb. oraz Marchlewskiego na 400 m st. dow. Budziszówna pobiła na 200 m rekord Polski czasem 3:18, Marchlewski zaś ustanowił najlepszy powojenny wynik polski na dystansie 400 m st. dow. uzyskując czas 5:19,5.

Budziszówna zgłosiła próbę bicia rekordu Polski na 100 m st. grzbiet. na niedzielnych zawodach we Wrocławiu, Marchlewski zaś zgłosił podobną próbę na dystansie 300 m st. dow.

Kevey pośpieszył się

Trener szermierzy Kevey wrócił do Warszawy po obozie w Zakopanem. Przyjazd był nagły, lecz... zbyteczny, gdyż zawody szermiercze w Rumunii zostały przesunięte na termin późniejszy. Reprezentanci Polski trenować będą wobec tego najprawdopodobniej w stolicy, do której nie mieli zamiaru w tym celu przyjeżdżać.

Na boiskach stolicy

GROCHÓW — SYRENA 2:2 (1:1)

W pierwszej połowie gra bezbarwna. Prowadzenie dla Grochowa w 6 min. uzyskał Izydorzak. Wyrównał tuż przed przerwą Plewicki z podania Ślusarczyka. Po zmianie Grochów zdecydowanie przeważa. Niespodziewany wypad Syreny przynosi jej powtórne prowadzenie znów ze strzału Plewickiego. W kontrataku ustalił wynik meczu Stykowski, po rogu bitym przez Izydorzaka. Wynik nierozstrzygnięty krzywdzi nieco gospodarzy. Wyróżnić należy w Syrenie: Kuźmę i Plewickiego oraz Szulca i Sowińskiego w Grochowie.

Sędziował Buśkiewicz.

W przedmeczu rezerw zwyciężył Grochów 3:0.

ZRYW (WARSZAWA) — POLONIA 2:0 (1:0)

Zdecydowana przewaga Mokotowa, który uzyskał pierwsze punkty w tym sezonie. Bramki zdobyli Kisiel i Michalski. Polonia zasilona jedynie Sosnowskim i Wiśniewskim miała kilka dogodnych do strzału sytuacji, lecz wszystkie akcje wstrzymywał b. słaby Brzozowski II. Na wyróżnienie zasłużyli Celiński i Dąbrowski (Zryw) oraz Sosnowski (Polonia). Sędziował S. Marciniak. W przedmeczu rezerw wygrała Polonia 5:3 (3:1).

LEGIA Ib — JEDNOŚĆ 3:3 (0:2)

Mecz b. żywy i b. interesujący. Jedność miała wiele sytuacji, lecz nieudolność strzałowa napastników stanowiła największą przeszkodę w uzyskaniu zwycięskiej bramki. Bramki zdobyli: Stolarczyk II (karny), Stolarczyk III oraz Lebek pięknym strzałem z półobrotu po rzucie rożnym — dla Jedności, oraz Grządziel (2) w tym jedną z karnego i Dzięciołowski dla Legii. Sędziował Turczyński.

W przedmeczu wygrała Legia 4:3 (2:1).

Liczna obsada mistrzostw kajakowych

KRAKÓW, 12.V. (tel. wł.).—VI kajakowe górskie mistrzostwa Polski zapowiadają się doskonale. Wezmą w nich udział wszyscy najlepsi zawodnicy polscy i należy oczekiwać emocjonującej walki na wszystkich trasach.

Do dnia 10 maja napłynęły zgłoszenia z klubów krakowskich, katowickich, poznańskich, toruńskich, nowotarskich i czechowickich.

Zapaśnicy czekają na urlop

Obóz zapaśników przed występem w Igrzyskach Bałkańskich napotyka na przeszkody. Doskonali zapaśnicy śląscy nie mogą dostać urlopów. W środę rano na stadionie WP był tylko jeden zapaśnik. Spodziewać się należy, że w ciągu najbliższych dni większość z 23 wyznaczonych zawodników otrzyma urlopy i trener Szczeblewski będzie mógł prowadzić normalne zajęcia.

★

Delegatem GUKF do Polskiego Związku Atletycznego został b. prezes PZA Chotomski.

Hindusi grożą bojkotem

PARYŻ (obsł. wł.) — Organizatorzy tenisowych mistrzostw Francji przeżywają ciężkie chwile. Grozi im bojkot mistrzostw ze strony tenisistów hinduskich. Zatarg przedstawia się następująco:

Hinduski zespół Davis-cupowy zgłosił swych 4 graczy do mistrzostw zaczynających się w dniu 19 maja i wszyscy byli przekonani, że Francuzi pokryją koszty utrzymania i hotelu całej czwórki.

Tymczasem, ku wielkiemu zdziwieniu, Hindusi otrzymali list od organizatorów, że pokryją koszty utrzymania tylko 2 zawodników — Misry i Bose. Pozostała dwójka ma utrzymywać się na własny koszt.

Oczywiście powstała ostra wymiana listów i Hindusi zagrozili całkowitym bojkotem imprezy paryskiej, o ile zwrot kosztów utrzymania nie obejmie wszystkich tenisistów.

Na co stać naszych szermierzy

Rozmowa z prezesem PZS — gen. Kuszko



W marcu dużo się mówiło o szermierce — odbywał się obóz dla grupy olimpijskiej, w Zakopanem rozegrano zwycięski mecz z reprezentacją bratniej Czechosłowacji, zapowiadano szeroko zakrojone plany na bliższą i dalszą przyszłość. Od kilku tygodni znowu jest głucho. Czyżby wiosna wpłynęła hamująco na pracę szermierzy? Aby zbadać tę sprawę u źródła udajemy się do prezesa Związku Szermierczego, gen. Kuszko.

— Czy pan generał sądzi, że szermierka ma szanse rozwoju w Polsce?

— Bezwzględnie tak. Nie chcę cytować przykładów z różnych krajów, gdzie szermierka zdała egzamin z popularności i rozwija się w granicach, przekraczających znacznie to co było przed wojną. Szermierka, to sport odpowiadający polskiemu temperamentowi. Jest to walka, gdzie zwycięża nie brutalna siła, ale technika, spryt i inteligencja na równi z szybkością.

SZERMIERKA MOŻE OBJĄĆ MASY

— Szermierką zajmują się różne kluby i ciekawe jest ich zestawienie według przynależności: na 23 kluby zrzeszone mamy: 5 klubów wojskowych, 7 akademickich, 1 szkolny i 1 przy YMCE, 10 natomiast robotniczych lub przy związkach zawodowych. Dowodzi to, że szermierka nie może być traktowana jako sport elitarny i ekskluzywny, ale posiada dostateczne warunki, by stać się ważną i niezbędną częścią składową, odradzającego się na nowej podstawie społecznej i polskiego demokratycznego, ludowego sportu, obejmującego szerokie rzesze społeczeństwa.

— Czy szermierka, zdaniem pana generała, może być uprawiana przez młodzież?

— Nie tylko może, ale powinna. Ma olbrzymie walory wychowawcze. Wyrabia osobistą odwagę, uczy dyscypliny i opanowania, błyskawicznej decyzji, cierpliwości itp. Jest dobrym antidotum na przysłowiony „słomiany ogień" Polaków. Tu nic nie można improwizować, lub liczyć tylko na talent lub młodość. Szermierkę trzeba opanować i to wymaga sumiennej pracy. Kto chce szybkich triumfów — niech raczej szuka innego sportu. Kto natomiast chce poznać sport piękny, w którym startować może długie lata z powodzeniem — ten niech się do nas zgłosi. Pamiętajmy, że większość Mistrzów Olimpijskich w szermierce dobrze przekroczyło czterdziestkę!

EFEKTY SUMIENNEJ PRACY

— Przyznam się — panie generale, że zwycięstwo z Czechosłowacją zaskoczyło nieco opinię sportową. Przecież Czesi w szermierce międzynarodowej są bardzo wysoko notowani.

— Jak to się stało? — To nie był żaden cud, — wyjaśnia generał — tylko wynik systematycznej pracy. Pracy, wykraczającej nieraz poza zwykłe przygotowania sportowe. Musieliśmy rozpocząć je od uruchomienia produkcji sprzętu szermierczego, aby mieć czym walczyć. Były to prawdziwe akrobacje organizacyjne i... finansowe. Mamy jednak nadzieję, że ostatnie nasze przygotowania przedolimpijskie będą miały lepsze podstawy finansowe niż to miało miejsce dotychczas. Jeden egzamin już zdaliśmy. Pracujemy nadal z zapałem.

— Na czym można bazować, mówiąc o dalszych sukcesach? Jeden mecz z Czechami nie jest chyba wystarczającym miernikiem?

— I nie — i tak. Bazujemy nie na samym wyniku, a na walorach poszczególnych naszych reprezentantów w zestawieniu z Czechami. Polacy walczyli z temperamentem i dużym opanowaniem technicznym, wykazali urozmaicony repertuar akcyj i pewne prowadzenie broni. Różnica ta była specjalnie jaskrawa u zawodniczek — nasze panie przez cały czas miały w rękach inicjatywę ataków. To duży atut. Bazujemy poza tym na dalszej pracy — nasz obecny fechtmistrz Węgier Kewey, to jeden z najlepszych fechtmistrzów w Europie, a więc i na świecie.

NA CO NAS STAĆ

— Szermierze liczą więc na dalsze sukcesy międzynarodowe — jakie są tego prawdopodobne granice?

— Chcielibyśmy osiągnąć to, co już kiedyś posiadaliśmy — a więc trzecie miejsce na Olimpiadzie po Węgrach i Włochach. Fechtmistrz Kevey jest optymistą i twierdzi, że przy odpowiedniej dozie szczęścia możemy również z Włochami nawiązać równą walkę, gdyż ich drużyna jest mocno zdekompletowana. Zobaczymy. Liczymy poza tym bardzo na nasze panie — ale tu sprawa się nieco komplikuje, gdyż na Olimpiadzie kobiecy floret figuruje tylko w konkurencjach indywidualnych. My natomiast najpoważniejsze szanse mamy jako drużyna, gdyż poziom naszej czołówki jest bardzo wyrównany i wysoki.

— Chcemy natomiast — kończy generał — wziąć udział w Kobiecych Drużynowych Mistrzostwach Świata, które odbędą się bezpośrednio przed Igrzyskami Olimpijskimi — jakby „po drodze" w Hadze, w dniach 25 — 27 lipca 1948 r. Jeżeli uzyskamy finansowe poparcie, to sportowo i organizacyjnie damy sobie radę!

CDKA — KRYŁA SOW. 2:0

MOSKWA (obs. wł.) — Z okazji Święta Zwycięstwa odbyły się na wszystkich terenach sportowych Moskwy wielkie zawody sportowe.

Główną imprezą, która zgromadziła 100.000 widzów, był mecz piłkarski między mistrzem ZSRR — CDKA (Moskwa) a drużyną „Skrzydła Sowietów".

Po zaciętej i stojącej na wysokim poziomie walce zwyciężyła drużyna CDKA 2:0 (1:0).

Włosi z Anglią

Szwajcarzy ze Szkotami

W DNIU 16 maja rozegrany zostanie w Turynie sensacyjny mecz piłkarski Włochy — Anglia. Spotkanie dwóch potęg piłkarstwa europejskiego otrzyma specjalne ramy, przypada bowiem w dniu uroczystości 50-lecia Włoskiego Związku Piłkarskiego.

Zainteresowanie meczem jest ogromne. Do chwili obecnej do biur Związku napłynęło już 300.000 listów z prośbą o bilety wstępu na stadion, który jednak może pomieścić tylko 90.000 widzów. Oczywiście, że w takich warunkach ceny biletów na czarnym rynku dochodzą do zawrotnych wysokości.

Podczas gdy do chwili obecnej Włochy rozegrały 28 spotkań międzypaństwowych ze Szwajcarią, 20 z Węgrami, 18 z Francją, po 15 z Austrią i Czechosłowacją, z Anglikami walczono tylko 3 razy.

W maju 1933 roku w Rzymie Włosi wywalczyli zaszczytny remis 1:1, w 1934 roku Anglicy wygrali w Londynie 3:2, a w maju 1939 w Medjolanie Włosi znów dotrzymali kroku Anglikom, remisując 2:2. Widzimy, więc że bilans tych trzech spotkań jest dla piłkarzy włoskich bardzo zaszczytny i napewno dołożą wszelkich starań, aby niedzielny mecz wypadł jak najlepiej. Ostatnie zwycięstwo, odniesione w Paryżu nad reprezentacją Francji, dodało Włochom wiary we własne możliwości.

Nie wszyscy jednak Włosi pewni są sukcesu. Kapitan związkowy, piastujący tę funkcję od 25 lat — Vittorio Pozzo, nie bardzo wierzy w zwycięstwo, chociaż ...też na nie liczy. Obawia się jednak o losy spotkania, gdyż Włochy przechodzą obecnie rewolucję systemową i czołowi gracze wyznają dwie różne szkoły. Jedni, to jest ci, których kluby przyjęły już angielski system WM, zwany we Włoszech „La systema", nauczyli się nieco nowej taktyki gry, drudzy natomiast grają starą metodą kontynentalną, „Il Metodo", jak ją nazywają Włosi.

Kapitan Pozzo ma więc trudne zadanie przy ustawianiu reprezentacji, a jeszcze trudniejsze przy układaniu planu gry z przeciwną drużyną. Jak tu kazać grać, jakim systemem, kiedy jeden gra według „La systema", a drugi według „Il metodo".

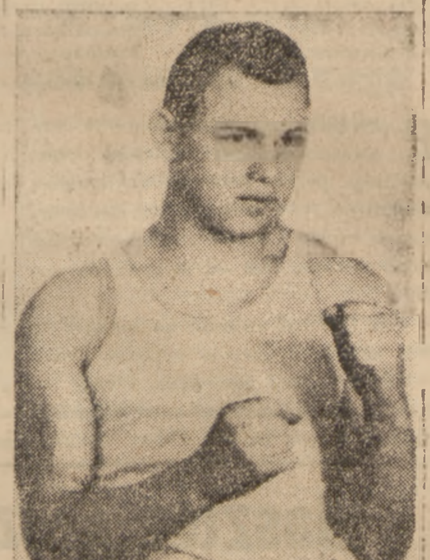
Kłopot ten jednak został już niemal w całości rozwiązany przez kapitana Pozzo, który opiera swą reprezentację na graczach jednego klubu — Torino. Klub ten przyjął taktykę WM z pewnymi, nieznacznymi zresztą modyfikacjami, które odpowiadają bardziej żywemu temperamentowi przeciętnego Włocha.

Mecz niedzielny nie będzie dla Anglii łatwym spacerkiem, bo Włosi przygotowani są starannie, a własne boisko jest w spotkaniu międzypaństwowym wielkim atutem.

W tym samym dniu odbędzie się w Szwajcarii niemniej ciekawy mecz międzypaństwowy — Szkocja — Szwajcaria.

Spotkanie berneńskie zorganizowano w 50-tą rocznicę pierwszego meczu międzypaństwowego, jaki Szwajcaria rozegrała w 1898 roku z Niemcami. Będzie to więc, podobnie jak i we Włoszech, spotkanie o bardzo uroczystym charakterze. Do chwili obecnej Szwajcarzy rozegrali 210 meczów międzypaństwowych, przegrywając 112, remisując 36 i wygrywając 62.

STEFAN STEC



Młody bokser piotrkowskiej Concordii, urodził się w 1928 roku: boks uprawia od września 1946 r. i stoczył do chwili obecnej zaledwie 24 walki, wygrywając 17, przegrywając 6 i raz remisując — z Klimeckim.

Pracuje jako strażak w hucie szkła „Hortensja".

Wszyscy zadowoleni z przełaju w Lublinie

Po biegu o mistrzostwo Polski odbyliśmy krótkie rozmowy z delegatem PZLA Sienkiewiczem i mistrzem Polski — Kielasem.

KRÓL STARTERÓW

— Dużo wysiłku włożyli organizatorzy. Nie szczędzili starań, by impreza wypadła jak najlepiej. Trasa bardzo urozmaicona. Trudno oceniać wyniki, gdyż dystans nie mógł być precyzyjnie wymierzony. Forma Kielasa i Dzwonkowskiego zapowiada dobre rezultaty na bieżni. Obydwaj wraz z Bonieckim zejdą z pewnością poniżej 15 min. na 5.000 metrów.

KIELAS

— Podróż nie zmęczyła nas zbytnio, mieliśmy dzień wypoczynku w Lublinie. Obecnie trenujemy już od 1 kwietnia na bieżni, tak że odwykliśmy nieco od konkurencji przełajowej. Organizacja — w porządku. Specjalnie proszę o podziękowanie w moim imieniu publiczności lubelskiej za serdeczne powitanie i doping na całej trasie.

KRAMEK

— To był bieg z przeszkodami — był przecież rów i dużo wzniesień. Konkurencja była silna, a trasa nie należała do łatwych.

NIEZMORDOWANY GARNCARZ

Najstarszym uczestnikiem biegu na przełaj o mistrzostwo Polski był trzykrotny mistrz w maratonie i olimpijczyk — Garncarz, reprezentujący barwy Cracovii. Garncarz, który ma 41 lat, żałował, że dystans 7-kilometrowy był tak krótki, chce on w dalszym ciągu startować w maratonie i jednocześnie ma zamiar specjalizować się w chodzie na 50 kilometrów.

Najmłodszymi zawodnikami byli: Staniszewski (Lublin) — 18 lat oraz Bernat (Wisła) i Szteyn (HKS Lublin) — liczący 20 lat.

NAJLEPSI BOKSERZY MILICJANCI



Reprezentacja ZS Gwardia, która pokonała jugosłowiańskiego Milicjonera 11:5. Stoją od lewej: trener Wrzosek, Szymura, Archadzki, Szymankiewicz, Iwański, Sobkowiak i Patora.

Anglicy mają zaufanie

LONDYN (obsł. wł.)—Angielski Związek Piłkarski krytykowany jest obecnie przez pewne organy prasowe w związku z ustaleniem ekspedycji na mecz międzypaństwowy Anglia — Włochy w Turynie.

Powodem niezadowolenia jest fakt, że Anglicy wyjeżdżają bez rezerwowego bramkarza. Okazuje się że kierownictwo ekspedycji angielskiej uważa, iż piłkarze kontynentalni grają bardzo fair w stosunku do bramkarzy.

Idealny punkt widzenia, ale w Turynie może spotkać piłkarzy angielskich nieprzyjemna niespodzianka.

Ojciec rodziny G. Reiff kandydatem do medalu

— Kto jak kto, ale nasz Gaston chyba zdobędzie złoty medal! — mówią między sobą Belgowie i liczą się z tym, że po raz pierwszy w dziejach Olimpiad, Belg wywalczy sobie pierwsze miejsce w konkurencjach biegowych. Nadzieje te nie są tak bardzo nierealne, bo Gaston, znany całemu światu długodystansowiec Reiff, ma już za sobą zwycięstwa nad najlepszymi biegaczami świata z Zatopkiem na czele, a przy tym pilnie trenuje do czekającej go wielkiej próby.



Reiff będzie najprawdopodobniej startował na bieżni londyńskiej w biegach na 5.000 i 1.500 m. i nie jest wykluczone, że w pierwszej konkurencji uzyska złoty medal.

Gaston Reiff urodził się 24 lutego 1921 roku i jako pierwszy sport uprawiał piłkę nożną. Dopiero w. 1939 roku, kiedy powołano go do czynnej służby wojskowej, zainteresował się lekkoatletyką, a ściślej mówiąc biegami długodystansowymi. Najlepszy biegacz Belgii jest człowiekiem żonatym i ma już trzyletnie dziecko. Nie pali, nie pije i twierdzi, że najlepszą gwarancją dobrej formy jest 10 godzin snu na dobę. Odżywia się według specjalnej diety, zjadając dużo jarzyn i chleba.

Na mistrzostwach Europy w Oslo w 1946 roku, Reiff nie wytrzymał tempa i około pół kilometra przed metą został w tyle, dając się pobić Woodersonowi, Slijkhusowi, Nybergowi, Heino i Zatopkowi. Porażka ta jednak wyszła mu na dobre, zrozumiał bowiem, że musi poświęcić więcej uwagi na wzmocnienie wytrzymałości i kondycji. Zabrał się do roboty, zaczął uprawiać przełaje i w roku ubiegłym pokonał nawet Zatopka.

Tak przygotowuje się CSR do turnieju olimpijskiego w boksie

PRZYGOTOWANIA olimpijskie — trzeci turniej bokserski w Lucernie — głosiły afisze na ulicach Pragi.

Sądziłem, że na ringu dobrze znanej Polakom Lucerny zobaczę Majdlocha, Zacharę, Tormę i innych czołowych pięściarzy czeskosłowackich. Zawiodłem się jednak srodze. Olimpijskie przygotowania bokserów CSR mają bowiem zupełnie inny charakter, niż nasze.

Unia bokserska wyznacza w każdej wadze po 4 zawodników w Czechach, na Morawach i w Słowacji. Walczą oni w swoich grupach systemem każdy z każdym. Za zwycięstwo dostaje zawodnik dwa punkty, za remis jeden. Zwycięzcą zostaje zdobywca największej ilości punktów. Po zakończeniu spotkań w Czechach, Morawach i Słowacji trzej zwycięzcy z każdej wagi walczą ze sobą znów każdy z każdym.

W Czechosłowacji indywidualne mistrzostwa pięściarskie odbędą się w najbliższych dniach. Również i mistrzostwa odbywają się w Czechosłowacji innym niż u nas systemem. Do udziału w mistrzostwach Republiki uprawnieni są finaliści mistrzostw Czech, Moraw i Słowacji oraz wyznaczeni przez Unię zawodnicy, którzy nie startowali w tych mistrzostwach w liczbie maksimum czterech na każdą żupę (okręg).

Problem dopuszczenia do mistrzostw zawodników dodatkowych, który w Polskim Z. B. wywołał wielką burzę (dymisja kpt. zw. Derdy) w Czechosłowacji nie istnieje.

Faworytami najbliższych mistrzostw są znani dobrze Polakom bokserzy. W wadze muszej „murowanym" mistrzem ma być reprezentant Europy — Majdloch. Wśród kogutów największe szanse przyznaje się Zacharze. Mniej jasna sytuacja jest w wadze piórkowej. Czesi pokładają wielkie nadzieje w walczącym z prawej pozycji Sziszce, który w Lucernie z 16-ki jaką widziałem najbardziej się wyróżniał. Ma dobrą kondycję, serce do walki, dość silny cios. Może być niebezpieczny w przyszłości. W tej chwili sądzę nie dałby rady naszym fighterom.

W wadze lekkiej Petrina ma groźnego rywala w Koudeli, który uciekł do kategorii niższej po zainstalowaniu się na stałe Tormy w półśredniej.

Posucha panuje wśród średnich, gdzie czeka się na nowe objawienie. W półciężkiej faworytem jest Rademacher, mimo, że w Lucernie nie zademonstrował dobrej formy.

Wśród ciężkich, nie reprezentujących przeciętnie wiele wyższego poziomu, niż u nas, Livansky jest pewnym kandydatem do tytułu.

Wyniki mistrzostw, jak zapewnił przewodniczący Czeskiej Unii, znany u nas sędzia Tonzil (w Słowacji jest drugi nasz znajomy Kobza), nie będą miały żadnego wpływu na bieg przygotowań olimpijskich, które zakończone zostaną obozem kilkudniowym dla reprezentantów CSR. Będzie to jedyny obóz przedolimpijski pięściarzy czeskosłowackich.

★

W Paryżu, gdzie startują nasi najlepsi zawodnicy w turnieju związków zawodowych brak jest reprezentantów CSR. Kierownictwo związku nie pozwoliło na start w Paryżu, obawiając się kontuzji.

Czy Czesi na swych przygotowaniach olimpijskich wyjdą lepiej niż my, pokaże przyszłość.

★

Mecz bokserski Polska — Czechosłowacja juniorów według zapewnień Tonzila dojdzie jesienią do skutku nieodwołalnie.

JESZCZE 176 MIL DO METY



Start wyścigu automobilowego rozegranego w Anglii na przestrzeni 176 mil. Wóz z numerem 10 na masce, kierowany przez Bob Gerarda przybył pierwszy na metę.

Olsztyn i Szczecin wyróżniły się w Biegu Narodowym

Do Centralnego Komitetu Biegu Narodowego napływają dalsze protokóły oraz sprawozdania z biegów wraz z ich omówieniami.

Po otrzymaniu w dniu wczorajszym sprawozdań z kilku powiatów woj. poznańskiego, gdzie na skutek uroczystości Miłosławskich przeprowadzono biegi dopiero w dniu 9 maja, ogólna cyfra uczestników wynosi przeszło 300.090.

Według tymczasowych ogólnych obliczeń najwięcej zawodników ukończyło bieg w stosunku procentowym do ilości mieszkańców w województwie Olsztyńskim. Na dalszych miejscach znajdują się województwa: Krakowskie, Gdańskie, Pomorskie, Śląskie, Wrocławskie, Szczecińskie, Białostockie,; Poznańskie, Łódzkie itd.

Najokazalej i najpiękniej wypadł bieg na Jasnych Błoniach w Szczecinie, gdzie tamt. Okręgowy Związek Lekkoatletyczny — zdaniem fachowców — w sprawnym i efektownym przeprowadzeniu biegu pobił wszystkie dotychczasowe rekordy.

20 jajek dziennie dla zapaśnika tureckiego

Prasa amerykańska donosi, że zapaśnicy tureccy, którzy mają jechać do Londynu, otrzymują 20 jajek dziennie, jako subwencję rządową dla utrzymania się w dobrej kondycji...

PIŁKARZE UWAGA...



Zdjęcie przedstawia finał pucharu Anglii, w którym Manchester United pokonał Blackpool 4:2. Obrońcy i bramkarz Blackpoolu przyglądają się bezsilnie, jak piłka strzelona główką przez leżącego na ziemi Rowleya, upada do siatki.

Naszym piłkarzom radzimy jednocześnie przyjrzeć się bramce. Jak już donosiliśmy, FIFA wprowadziła nowe kształty bramek, w których zarówno poprzeczka, jak i słupek mają kształt owalny. Taka właśnie bramka widoczna jest na zdjęciu.

Fotografia brytyjska

Magiel sportowy

CZY kiedy, ktokolwiek z organizatorów imprez sportowych na Stadionie WP był na „miejscach stojących"?

Już od pewnego czasu, każde liczniej obsudzone przez publiczność zawody, kończą się połamaniem żelaznej siatki. Na meczu Polska — Czechosłowacja było nawet paru pogniecionych, których trzeba było odstawić do karetki pogotowia. Pękło trochę żeber i połamano parę rąk!

Nasza publiczność jest dość niesforna, ale jednak nie do tego stopnia, żeby sobie i innym łamać naumyślnie ręce i nogi. Przyczyna „magla sportowego" leży gdzie indziej — w wadliwie zbudowanej trybunie ziemnej.

Trybuna ta pierwotnie miała kształt wysokiego nasypu z szerokością u wierzchołka około 2 mtr. i ze schodami — tarasami spadającymi w dół w stronę boiska przezornie odgrodzonego siatką. Na stopniach i na platformie szczytowej stali widzowie. Obecnie jednak obraz trybuny zmienił się. Wobec wieloletniego braku remontu stopnie zostały uszkodzone, a platforma szczytowa, z której ziemia obsunęła się w dół, ma dziś nie wiele więcej niż pół metra szerokości tak, że cała trybuna stanowi tylko stromy wzgórek, na którego zboczu jest dość trudno zachować równowagę.

Gdy więc znajdzie się tutaj więcej widzów to od szczytu do siatki mamy około 80 ludzi stojących jeden pod drugim na stromym niewygodnym oparciu. Jeśli teraz ktoś na szczycie poślizgnie się, cała ta ludzka lawina traci równowagę i zjeżdża lądując dopiero na siatce, przy akompaniamencie trzeszczących kości.

Przed wojną roboty ziemne były dość kosztowne, bo ziemię trzeba było przywozić, aż z za Zielonki. Obecnie jednak gruzu nie brak i nic nie przeszkadza, aby trybunę naprawić, podsypać gruzem a nawet podnieść jej wysokość. Przy podniesieniu tylko o 3 metry pojemność trybuny powiększy się o przeszło 10 tys. osób. Przede wszystkim jednak trzeba naprawić stopnie. Najlepiej byłoby umocnić je betonem, ale od biedy i deski na parę lat wystarczą.

Koszta takiej inwestycji, wobec tego, że gruz na plac furmani chętnie przywiozą za darmo, zamiast go uwozić do Szczęśliwic, będzie nieduży i zwróci się bodaj na jednym większym meczu. Gdyby tak szybko wziąć się do roboty to już mecz Polska — Norwegia mogłoby oglądać 50 tys. widzów.

IKO

Papierośnice i butelki z winem

muszą zniknąć ze zbiorów nagród

KAŻDY, kto przyglądał się rozdaniu nagród względnie oglądał wystawy nagród — przeznaczonych dla zwycięskich zawodników w mistrzostwach bokserskich Polski i w lokalnych biegach przełajowych— podziwiał ich bogactwo i różnorodność.

Sypią się jak z rogu obfitości nagrody w postaci zegarków ręcznych, budzików, rowerów, materiałów na ubrania, koszul itd. oraz pucharów, papierośnic, butelek wina...

Na jednym z biegów dzielnicowych widzieliśmy puchar dla zwycięskiej drużyny wartości ponad 100.000 złotych, widzieliśmy 12 pięknych, wartościowych papierośnic (!), a w innej znów dzielnicy — stanęliśmy, jak wryci — przed kilkunastu butelkami wina, przygotowanymi dla zwycięzców...

Sprawa nagradzania zwycięzców w sporcie wymaga omówienia, ażebyśmy nie zeszli na manowce, ażebyśmy przez zły dobór nagród nie przynieśli więcej szkody, niż pożytku młodemu organizmowi — względnie ażbyśmy nie stwarzali dogodnych warunków do zejścia sportowców na niewłaściwą drogę.

Alkohol, w najdrobniejszych nawet dawkach, jest śmiertelnym wrogiem sportowca — wrogiem nr 1; o tym muszą wszyscy pamiętać i dlatego, nie należy i nie wolno nagradzać sportowców buteleczyną wina...

Podobnie przedstawia się i sprawa papierośnic. Sportowiec nie powinien palić. Tytoń — to wróg nr 2 sportowca. Tu i ówdzie zawodnik i działacz sportowy poczęstowany papierosem odpowiada: „Dziękuję, nie palę, jestem sportowcem".

Taką odpowiedź, obyśmy słyszeli z ust wszystkich sportowców. Czekamy i na pierwszego zawodnika, który — gdy wręczona mu zostanie nagroda w postaci papierośnicy — grzecznie, ale stanowczo odmówi przyjęcia takiej nagrody, uważając ją za nieodpowiednią, a nawet hańbiącą.

Może wtedy organizatorzy, nie zdający sobie sprawy z wartości wychowawczych nagród, poznają swój błąd.

Fundowanie nagród dużej wartości pieniężnej w postaci pucharów lub „handlowej" w postaci kryształów czy zegarków, jest również niewskazane.

Tego rodzaju nagrody, zamiast pomóc w wychowaniu zawodników w duchu szczytnych ideałów sportowych, wpajają w nich przekonanie, że nagroda jest niejako zapłatą za dostarczoną pracę, szczególnie wówczas, gdy cenność nagrody znajduje się — choćby w pewnej zależności — od kasowości imprezy (boks!!!).

Wtedy — maleńki trzeba wykonać jeszcze tylko krok, ażeby otwarcie zacząć walczyć o pieniądze.

W ciągu miesiąca wydaje się w Polsce na nagrody miliony złotych, które mogłyby być użyte o wiele korzystniej.

Czy nie powinien wystarczyć — jako nagroda — dyplom honorowy, a jako miły dodatek *dobra książka lub sprzęt sportowy?*

Czy, jeśli chodzi o naprawdę wartościową nagrodę przechodnią, nie lepiej zastąpić puchar dziełem sztuki artysty malarza lub rzeźbiarza?

Czy nie wyrabiałoby się u młodzieży naszej poczucia piękna i nie zainteresowałoby się ją malarstwem i sztuką, jeśliby w świetlicach — miast gablotek z pucharami — oglądała dzieła mistrzów pędzla i dłuta?

Jeśli chodzi o nagrodę indywidualną to podkreślić należy, że dla prawdziwego sportowca, nagroda staje się cenną, nie przez swą materialną wartość, ale przez trud zdobycia, przez wielki wysiłek, włożony w osiągnięty wyczyn. Stwierdzenie wyczynu tego w dyplomie jest nie tylko świadectwem danego z siebie wyjątkowego wysiłku, ale i najlepszą pamiątką na całe życie oraz przypomnieniem radości, jaką daje świadomość osiągnięcia celu.

Oto dewizy, jakimi należałoby się kierowac w polityce fundowania i przydzielania nagród.

Panujące do tej pory chaotyczne stosunki na tym polu, muszą ulec radykalnej zmianie. Odpowiednie kroki trzeba przedsięwziąć jak najprędziej i przeprowadzić je z całą energią. Ostatnie wydarzenia, jak przyznanie 12-tu papierośnic i kilkunastu litrów wina dla zwycięskich zawodników, stanowią poważną przestrogę.

mgr. Stanisław Zakrzewski

Rozmowa z Drobnym

Praga, w maju.

NAJWIĘKSZĄ sensację sportową w Czechosłowacji spowodował nie wielki wyścig kolarski, ale Drobny. Jarosław Drobny, czołowy tenisista europejski i jeden z najlepszych hokeistów czeskich wrócił do Pragi. Nie byłoby w tym nic dziwnego, bo tenisista tej klasy co Drobny ma abonament na spędzanie zagranicą prawie całego roku, gdyby nie pogłoski, że Drobny po ostatnich przemianach politycznych w Czechosłowacji, ani myśli wracać do kraju. Jeśli pogłoski te dotarły nawet do Polski, to możemy sobie wyobrazić, co działo się w Czechosłowacji, gdzie wciąż marzy się o finale pucharu Davisa.

I nagle Drobny przyjechał, wybawiając Czechów z kłopotów z ustaleniem reprezentacji przeciw niezbyt zresztą silnej Brazylii.

RODZINA DROBNYCH

Gdzie można znaleźć Drobnego? Oczywiście na korcie CLTK.

Wybrałem się więc na korty, przygotowane starannie ręką Drobnego (seniora), pełniącego od niepamiętnych czasów funkcję „kortowego". Mama Drobna sprzedała mi, jak dziesiątkom tysięcy innym, oranżadę i nie przypuszczała wcale, że odciągnę od niej na chwilę syna, na którego patrzy z podziwem i dumą.

Drobny bawił się z synkiem swego kolegi z reprezentacji: Cernika.

Sympatyczny Czech opowiada o swych przygodach, spowodowanych wywiadem sfingowanym podobno przez jedną z zagranicznych agencji prasowych.

— Nie rozmawiałem z nikim, nie myślałem nawet o tym, żeby nie wracać — zapewnia nas i dopiero wtedy można było mówić o tenisie.

WŁOSI BĘDĄ GROŹNI

— Włosi wybitnie się poprawili — mówi Drobny. — Będą zespołem bardzo groźnym. Cucelli może sprawić wiele niespodzianek w tym sezonie.

— Dlaczego Polska nie walczy z Włochami — pyta Drobny. — To przeciwnik, od którego możnaby się wiele nauczyć.

Trudno jest mi wytłumaczyć, że chcieliśmy mieć mecz w Warszawie.

— A kto u was gra? Hebda?

Zaspokoiwszy ciekawość Drobnego, mogę przejść do ataku.

— Kto jest faworytem strefy europejskiej według pana?

— Walka będzie ciężka. Teraz jeszcze za wcześnie mówić. Najbliższe mecze wyjaśnią dopiero sytuację. Najciekawiej zapowiada się mecz Francji z Węgrami. My do meczu z Brazylią wystąpimy z Vrbą. Powinniśmy wygrać w najgorszym wypadku 3:2. W następnych spotkaniach będzie już grał Cernik. — Wróci po zakończeniu kuracji w przyszłym tygodniu.

S. Sieniarski

Tabela wyników męskich

	Rok 1939		Rok 1946		Rok 1948	
100 m st. dow.						
	Bocheński W-wa	1:02,4	Ramola Śl.	1:06,3	Marchlewski Pom.	1:04,5
	Jędrysek Śl.	1:03,9	Marchlewski Pom.	1:06,2	Ramola Śl.	1:04,6
	Szreibman W-wa	1:05,1	Cieślak Łd.	1:07,5	Fudała Śl.	1:06,4
	Kuncelmann Lw.	1:05,2	Małecki Pozn.	1:08,5	Zimny Śl.	1:07,3
	Białyński W-wa	1:05,8	Manowski Łd.	1:09,5	Cieślak Łd.	1:07,5
	Priebe Śl.	1:06,8	Grubental Kr.	1:10,2	Nogaj Śl.	1:07,7
200 m st. dow.						
	Jędrysek Śl.	2:25,1	Ramola Śl.	2:37,9	Ramola Śl.	2:26,3
	Kuncelmann Lw.	2:26,2	Taedling Pozn.	2:41,1	Marchlewski Pom.	2:29,9
	Feuereisen Śl.	2:30,2	Czuperski W-wa	2:42,6	Kałuża Śl.	2:33,8
	Białyński W-wa	2:34,6	Małecki Pozn.	2:44,8	Czuperski W-wa	2:35,4
	Marchlewski Gd.	2:34,6	Cieślak Łd.	2:46,5	Fudała Śl.	2:36,2
	Ramola Śl.	2:36,8	Kurek Gd.	2:47,6	Nogaj Śl.	2:36,4
400 m st. dow.						
	Jędrysek Śl.	5:14,8	Ramola Śl.	5:46,1	Ramola Śl.	5:25,7
	Białyński W-wa	5:28,4	Taedling Pozn.	5:49,2	Marchlewski Pom.	5:29,7
	Zubowicz W-wa	5:33,0	Czuperski W-wa	5:51,8	Czuperski W-wa	5:31,9
	Feuereisen Śl.	5:34,2	Małecki Pozn.	6:05,4	Szafron Śl.	5:40,3
	Heidrich Śl.	5:34,6	Choma Kr.	6:07,4	Kałuża Śl.	5:40,5
	Marchlewski Gd.	5:43,8	Kot Kr.	6:09,8	Kornecki Kr.	5:46,8
100 m na wznak						
	Kumant W-wa	1:16,2	Zemyr Śl.	1:19,8	Langer Śl.	1:16,6
	Zemyr Lw.	1:19,6	Kowalski Kr.	1:21,7	Wąs Śl.	1:16,7
	Jastrzębski W-wa	1:19,8	Ratajczak Pozn.	1:22,4	Jabłoński W-wa	1:17,0
	Kowalski Kr.	1:20,0	Owczarczak Pozn.	1:22,9	Zemyr Śl.	1:17,5
	Machowski Śl.	1:20,9	Chojnacki Łd.	1:23,5	Kita Kr.	1:18,4
	Włodek Kr.	1:21,0	Wąs Śl.	1:24,4	Ratajczak Pozn.	1:20,1
100 m st. klas.						
	Heidrich Śl.	1:17,0	Jarecki Pozn.	1:24,0	Szołtysek Śl.	1:16,9
	Woźnicki W-wa	1:21,6	Brzozowski W-wa	1:25,2	Langer H. Śl.	1:17,8
	Rusin Śl.	1:22,0	Budziński Pozn.	1:25,4	Ramola Śl.	1:18,0
	Kot Lw.	1:22,0	Zmidziński Pozn.	1:25,9	Krause Śl.	1:18,6
	Kmiotek Śl.	1:22,9	Domagała Śl.	1:26,1	Szczok Śl.	1:19,1
	Jarecki Pozn.	1:23,8	Cichoński Pozn.	1:27,2	Cichoński Pozn.	1:19,6
200 m st. klas.						
	Heidrich Śl.	2:52,0	Iwanowski W-wa	3:06,4	Krause Śl.	2:55,2
	Kot III Lw.	2:57,8	Jarecki Pozn.	3:07,9	Szołtysek Śl.	2:59,4
	Rusin Śl.	3:00,0	Cichoński Pozn.	3:10,4	Brzęczek Śl.	3:00,6
	Iwanowski W-wa	3:01,6	Domagała Śl.	3:11,6	Serafin Śl.	3:05,6
	Woźnicki W-wa	3:03,4	Kowalski Kr.	3:14,5	Kieczka Śl.	3:06,4
	Jarecki Śl.	3:04,6	Dec Łd.	3:15,8	Langer H. Śl.	3:07,0

Tabela wyników kobiecych

	Rok 1939		Rok 1946		Rok 1948	
100 m st. dow.						
	Kratochwilowa W.	1:15,4	Dawidowicz Kr.	1:23,2	Liszke Śl.	1:22,7
	Dawidowiczówna Śl.	1:16,4	Brendelówna Pom.	1:27,8	Niedziela Śl.	1:23,1
	Malerówna Śl.	1:20,9	Wojewodzic Śl.	1:31,4	Bemówna Śl.	1:23,2
	Hallerówna Śl.	1:21,3	Gaszyńska Kr.	1:32,9	Madejówna Śl.	1:25,2
	Brendelówna Gr.	1:23,0	Madejówna Śl.	1:33,0	Szmidtówna Śl.	1:25,4
	Banaszewska W-wa	1:23,4	Soberowa W-wa	1:33,6	Dzikówna Śl.	1:26,2
400 m st. dow.						
	Kratochwilowa W.	6:25,0	Dawidowicz Kr.	6:58,6	Bemówna Śl.	6:40,5
	Dawidowicz Śl.	6:32,0	Szelągowicz Pozn.	7:13,2	Liszke Śl.	6:42,3
	Pastorówna Śl.	6:45,8	Wojewodzic Śl.	7:24,1	Pawlikówna Śl.	6:51,6
	Malerówna Śl.	6:55,7	Brendel Pom.	7:25,6	Niedziela Śl.	6:55,1
	Hallerówna Śl.	7:07,7	Niestrojówna Śl.	7:33,2	Żurkówna Pozn.	7:00,5
	Maniużanka Śl.	7:30,5	Miklasówna Pozn.	7:38,3	Madejówna Śl.	7:05,0
100 m st. klas.						
	Bolówna Śl.	1:36,5	Janasówna Pozn.	1:38,3	Kaletowa Śl.	1:33,7
	Kandlówna Śl.	1:38,3	Szumiłowska Pom.	1:59,0	Janasówna Pozn.	1:34,4
	Szumiłowska Pom.	1:38,4	Wójcicka Śl.	1:39,3	Wójcicka W-wa	1:35,2
	Madejówna Śl.	1:41,4	Niestrojówna Śl.	1:39,4	Biemówna Śl.	1:36,7
	Gordonówna Kr.	1:41,9	Budziszówna Pom.	1:41,8	Malicka Pozn.	1:38,4
	Niestrojówna Śl.	1:42,9	Miklasówna Pozn.	[illegible]	Kolarówna Śl.	1:39,3
200 m st. klas.						
	Kandlówna Śl.	3:30,6	Wójcicka Śl.	3:32,6	Janasówna Pozn.	3:20,2
	Zelingerówna Śl.	3:32,0	Janasówna Pozn.	3:34,[illegible]	Wójcicka W-wa	3:21,7
	Bolówna Śl.	3:32,2	Miklasówna Pozn.	3:35,8	Kaletowa Śl.	3:26,8
	Giętkówna W-wa	3:34,8	Szumiłowska Pom.	3:37,7	Malicka Pozn.	3:34,2
	Szumiłowska Pom.	3:35,0	Niestrojówna Śl.	3:37,9	Blejarska Śl.	3:35,0
	Kowalska Łd.	3:36,0	Dawidowicz Łd.	3:38,6	Kolarówna Śl.	3:36,5
100 m na wznak						
	Banaszewska W-wa	1:32,4	Szelągiewicz Pozn.	1:32,5	Budziszówna Pom.	1:32,9
	Fontara Śl.	1:32,5	Dawidowicz Kr.	1:38,9	Niedziela Śl.	1:33,9
	Dawidowicz Śl.	1:32,5	Niestrojówna Śl.	1:44,2	Szymikówna Śl.	1:35,6
	Pastorówna Śl.	1:37,1	Szymikówna Śl.	1:47,0	Kaletowa Śl.	1:36,2
	Kokotówna Śl.	1:38,8	Brendelówna Pom.	1:47,1	Ratajczakowa Pozn.	1:38,0
	Piaszczykówna Śl.	1:46,8	Kokotówna Śl.	1:48,4	Neblówna Śl.	1:38,1

Obie tabele zestawił kpt. PZP — Broll.

POSTĘPY naszych pływaków w okresie powojennym najlepiej ocenić możemy przez porównanie wyników ostatniego roku przed wojną, pierwszego po wojnie i tegorocznych (nie ostatniego sezonu, lecz od stycznia do maja).

Rok 1939 był uważany za początek nowej ery w pływactwie polskim. Doszli wtedy do głosu zawodnicy, którzy trenowali pod kierunkiem amerykańskiego trenera Steepa (był w Polsce dwukrotnie). Wojna im przeszkodziła w wydźwignięciu pływactwa na dobry poziom.

Obecnie pracuje się bez zagranicznych trenerów, a młodzież, choć daleka jest od europejskiej klasy, ma szanse na znaczne poprawienie wyników i prześcignięcia swych poprzedników. Tabela wykazuje, że w wielu wypadkach udało się już osiągnąć niezłe rezultaty. Pływactwo jest na dobrej drodze. Oby tylko postępy nie uległy zahamowaniu.

W konkursach hippicznych w Rzymie

rewelacją są jeźdzcy meksykańscy

W tegorocznych konkursach hippicznych w Rzymie po raz pierwszy w historii tych konkursów wzięła udział ekipa meksykańska, zdobywając sobie po pierwszych trzech dniach konkursów pełne uznanie. Okazuje się, że zamorscy goście posiadają znakomite konie, wcale dobrze naskakane, a przede wszystkim niezwykle zwrotne i szybkie.

W pierwszym dniu konkursów, w konkursie szybkości: 1. kpt. Campero (Meksyk) na „Jarocho" 2.00,3, 2. por. D'Inzeo (Italia) na „Fantazia" 2.05, 3. por. D'Inzeo (It.) na „Uranio II" 2.10, 4. kpt. Uriga (Meksyk) na „Parral" 2.15 — wszyscy 0 błędów. 5. D'Orgeix (Francja) na „Sucre de Pomme", 6. mjr. Chagoya (Meksyk) na „Arete", 7. mjr. Chagoya (M.) na „Malinche", 8. kpt. Valdes (Meks.) „Chihuahna", 9. kpt. Carrillo (Meks.) „Indio", 10. Treccani (Włochy) na „Brusino" wszyscy po 4 błędy.

W drugim dniu w konkursie o „Nagrodę gen. Dodi" (parcours na 2 koniach): 1. por. d'Inzeo (Włochy) „Furore" i „Formidabile", 2. ex-aequo: Peters (Francja) „Passepartout" i „Monseigneur" oraz kpt. Uriza (Meksyk) „Jarocho" i „Hatuey" 4. ex-aeque: kpt. Chagoya (Meksyk) „Malinche" i „Arete", kpt. Carillo (Meksyk) „Poblano" i „Indio" oraz por. Ricci (Wł.) „Emiro" i „Brunello".

W trzecim dniu w konkursie o „Nagrodę Pincio": 1. płk. Conforti (Wł.) na „Girlandina", 2. kpt. Chagoya (M.) „Arrete", 3. por. d'Inzeo (Wł.) Furore", 4. d'Orgeix (Francja) „Opera", 5. d'Oriola (Francja) „L.Historitte" 6. d'Inzeo (Wł.) „Uranio".

W konkursach obok Włochów, Francuzów i Meksykańczyków bierze udział liczna ekipa szwajcarska, narazie bez większego powodzenia. (Sg)

Przenośne radia na meczu

W czasie meczu base-ballowego dwóch uniwersytetów nowojorskich na 1.000 widzów, którzy przybyli na boisko — 970 miało ze sobą przenośne aparaty radiowe. Widzowie - studenci przybyli na mecz swej uczelni, ale nic nie chcieli stracić z meczu zawodowców, jaki odbywał się jednocześnie.

Notatnik piłkarza stolicy

Rozgrywki mistrzowskie wkraczają już w swe końcowe stadium.

W kl. A czołówce pozostało do rozegrania jeszcze 7 spotkań. Na finiszu najłatwiej o fuksa, więc ograniczymy się tylko do stwierdzenia, że największe szanse na tytuł posiadają Bzura i Syrena które zmierzą swe siły w bezpośrednim spotkaniu. Odbędzie się ono 16 bm. na boisku w Chodakowie. Kandydatami do spadku są: Zryw — Warszawa (4 pkt.), Ruch (7), Jedność (11).

Klasa B już kończy rozgrywki. Jak wygląda sytuacja w poszczególnych grupach?

Grupa I: 1) Mirków 10:2 pkt.; 2) Dąb 9:1 pkt. Wydaje się, że rozstrzygnięcie przyniesie dopiero drugi mecz tych klubów.

Grupa II: Mistrzem zostało Okęcie.

Grupa III: Tytuł zdobyła Żyrardowianka.

Grupa IV: Liderem jest Sparta. Decydujący wpływ będzie miało niedzielne spotkanie Skry z Huraganem. Zwycięzca zmierzy się ze Spartą, w wypadku remisu Sparta będzie miała zapewnione mistrzostwo. Teoretycznie jeszcze może zagrozić Błonie.

Sytuacji **w klasie C** rozpatrywać nie będziemy ze względu na bardzo wyrównany poziom i znaczną liczbę walkowerów.

Ostatnie wyniki:

Kl. B: Świt — Ursus 2:1 (0:1), Błonie — Piast 5:4 (2:2).

Klasa C: Marcovia — Wilanów 4:5 (2:2), Naprzód — Mazur 5:3 (4:2), Jedwabnik — Mewa 7:0 (4:0), EKD — Wicher (Remb.) 0:3 v. o., Ulrychowianka — Lotowiec 2:1 (1:0), Mogielanka — Wawer 3:4 (1:4), Targówek — Czyn 1:2 (0:1), Ząbcovia — Wicher 2:1 (0:0).

Juniorzy:

Jedność — Legia I 2:1, Pogoń — Znicz 3:0, Sparta — Polonia II 3:0, Skra — Syrena 0:6, Świt — Okęcie 2:2, Grochów — Ulrychowianka 4:1.

Co słychać w Jarosławiu

JAROSŁAW (M. Grot). Mecz piłkarski obu zeszłorocznych mistrzów kl. A połwsch. Polski (okr. przemyskiego i rzeszowskiego) i pretendentów do ligi: JKS-u (Jarosław) i Legii (Krosno), rozegrany na stadionie JKS-u w Jarosławiu, zakończył się wynikiem 1:1 (0:1).

★ Rzemieślniczy (Jarosław) odniósł sukces w Przemyślu, remisując w zawodach piłkarskich z tamt. Polonią, kandydatem na tegor. mistrza okr. Wynik 1:1 odpowiada przebiegowi gry.

★ Kilka dni przedtem JKS pokonał Rzem. KS 2:1 (2:0), strzelając obie bramki przez Domina.

★ ZZK Ruch (Jarosław) odniósł dwa zwycięstwa, pokonując WKS Pal 3:1 (3:1) i HKS Czuwaj (Jarosław) 5:0.

★ Mecz drużyn wojskowych WKS Bielsko — WKS Pal (Jarosław) zakończył się zwycięstwem Bielska 5:2 (0:2) mimo znacznej przewagi wojskowych jarosławskich, których śr. ataku por. Leroch nie wykorzystał karnego. Bramki dla Jarosławia: Kunert i Koprowski.

★ Pogoń (Lubaczów) zwyciężyła 2-krotnie JKS Ib 1:0 i 3:2, wykazując, że słusznie zajmuje w tabeli mistrz. kl. B jedno z czołowych miejsc.

★ JKS zaangażował nowego trenera. Jest nim Gustaw Bator, znany przedwojenny zawodnik krakowskiej Garbarni.

★ Sekcja motocyklowa Rzem. KS (Jarosław) uroczyście otworzyła sezon motocyklowy. W defiladzie wzięło udział około 100 maszyn.

Sejmik WOZPN

Nadzwyczajne walne zebranie WOZPN odbędzie się w dniu 26 maja. Tematem obrad ma być wniosek PZPN w sprawie utworzenia drugiej ligi. Miejsce zebrania nie zostało jeszcze wybrane, prawdopodobnie będzie nim lokal PZPN (Stalina 22).

Sport nad Brdą

W niedzielę 16 i w poniedziałek dnia 17 maja br., święci sportowa Bydgoszcz uroczyście 25-lecie Miejskiej Rady W. F. i P. W. Program uroczystości jubileuszowych jest następujący: w niedzielę o godz. 8.00 zbiórka organizacji młodzieżowych i sportowych na Starym Rynku, uroczysta Msza św., po Mszy pochód przez miasto i złożenie wieńca u stóp pomnika pomordowanych na Starym Rynku, po czym uroczysta akademia w Resursie Kupieckiej. Tegoż dnia o godz. 14.00 zbiórka organizacji sportowych na Stadionie Miejskim, defilada sportowa, po której przeprowadzone zostaną niektóre konkurencje lekkoatletyczne, wyścigi kolarskie, motocyklowe, pokazy siatkówki, koszykówki, boksu, zapasów i gimnastyki przyrządowej.

W poniedziałek, program przewiduje: międzymiastowe zawody lekkoatletyczne Toruń, Grudziądz, Bydgoszcz, reprezentacja Bydgoszczy oparta została na zawodnikach HKS, spodziewany jest również start Buhla i Nowaka.

Ligowa drużyna Zjednoczenia szczypiorniaka, da pokazówkę tej gałęzi sportu z drużyną Brdy. Punktem kulminacyjnym całości miał być mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Pomorza a znaną czeską drużyną Nusle (która odwołała przyjazd. — Przyp. Red.). Kapitan sportowy ustalił następujący skład:

Czarnecki (Wisła), Pyda (Polonia) i Kubalczak (Brda); Owczarzak (Polonia), Kosobucki (Pomorzanin) i Nowak (Goplania); Rembecki i Kamiński (Pomorzanin), Brzeski J. (SGKS), Wesołowski i Szwajkowski (Polonia). Na wypadek, gdyby Czesi nie mogli przyjechać do Polski, rozegrane zostanie spotkanie reprezentacji Bydgoszczy i Torunia (ZW).

Lubelska kl. A

Ostatnie spotkania o mistrzostwo klasy A przyniosły następujące wyniki:

Lublinianka — Garbarnia 3:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Różyło — 2 i Koba — 1 (z karnego), dla pokonanych Augustowski. Sędziował J. Olszowy.

Lublinianka — Sygnał 5:1 (3:1). Bramkami dla Lublinianki podzielili się: Różyło 2, Jezierski, Wójcicki i Cieśliński — 1 (z karnego), dla Sygnału honorowy punkt padł w 7 min. (prowadzenie) ze strzału Wesołowskiego. Sędziował por. A. Michalewski.

Sygnał — Lewart 6:5 (4:2) Bramki dla Sygnału uzyskali: Wesołowski — 2, Bogucki, Barszczewski, Józefowicz i Bielawski, dla pokonanych: Guz, Bobikowski i Lisek. Sędziował St. Paszkowski.

W Chełmie Sparta odniosła cenne zwycięstwo nad ZZK Chełm 6:2.

W tabeli prowadzi w dalszym ciągu Lublinianka.

NOWY ZARZĄD AZS — LUBLIN

AZS lubelski, który będzie obchodził w tym roku 25-lecie istnienia, wybrał nowy zarząd w następującym składzie: prezes — Zbigniew Puchniarski (UMCS), wiceprezes sportowy — Jan Gozdecki (UMCS), wiceprezes finansowy — Eugeniusz Kaczmarek (KUL), wiceprezes administracyjny — Aureliusz Marchwic (UMCS), sekretarz — Barbara Zbrojanka (UMCS), skarbnik — Jan Romanowski (KUL), gospodarz — Jerzy Forysiak (UMCS).

Klasztor szczypiornistów

przed wyjazdem do Szwecji

MIĘDZYPAŃSTWOWY mecz szczypiorniaka Polska — Szwecja, odwołany w roku ubiegłym ma dojść ostatecznie do skutku 23 maja w Kristianstad.

PZPR postanowił wzorem innych związków powołać kandydatów do reprezentacji na obóz przygotowawczy. Rozpoczął się on w ub. poniedziałek w Katowicach. Wyznaczono następujących zawodników: Tomiak (ZZK Poznań), Dylewicz, Ruszkiewicz (Warta P.), Lipiński, Bahr (AZS Kr.), Więcek (Crac.), Knops (Zjednoczenie Bdg.), Tiel I, Tiel II, Toman, Krawczyk (AKS Chorzów), Kaczmarek (Pogoń Kat.), Klich, Gawol, Langosz, Leler (Chrobry Groszowice), Grzyb, Hellfeuer, Kałuża, Kulig (Leopolia Opole), Ulatowski (YMCA Łódź).

W pierwszej chwili zabrakło Ulatowskiego (egzaminy) i Tomiaka (przyczyny nieznane).

Obozowicze trenują pod czujnym okiem trenera Pachli, któremu forma pupilów spędza sen z powiek. Zajęcia obozowe rozpoczynają się rano o godz. 7 półgodzinną gimnastyką. Po śniadaniu zaprawa kondycyjna, o 11-ej drugie śniadanie i przerwa. Po obiedzie od 15-ej teoria gry, taktyka i wymarsz na boisko Pogoni, gdzie szlifuje się formę. Kolacja o 19-ej, o 22-ej wszyscy muszą być w łóżku. Regulamin obozu jest b. surowy. Nawet miejscowi zawodnicy nie mogą wydalać się poza miejsce skoszarowania (Wojewódzki Ośrodek WF) bez trenera. Mimo to humor u zawodników jest doskonały. O poprawienie go stara się krakowianin Lipiński, najbardziej muzykalny obozowicz, przygrywający bez przerwy prawie na akordeonie.

Sport wśród kolejarzy

ZZK Warszawa liczy ponad 1.000 członków, przy czym liczba ta stale wzrasta. Szereg zawodników ZZK W-wa jak kolarze Wrzesiński, Rzeźnicki, Grynkiewicz i młody Królikowski, automobiliści Nowak, Jagielski i Tekliński oraz lekkoatletka Dobrzańska należą do ekstraklasy sportu polskiego.

★

SIEDLCE (Obsł. wł.). ZZK Ognisko w dalszych rozgrywkach o mistrzostwo kl. A podokręgu podlaskiego zdobył nowe 4 punkty, wygrywając z najgroźniejszymi rywalami OMTUR Siedlce 3:1 i WKS 5:3.

W dotychczasowych rozgrywkach ZZK Ognisko uzyskało 10 pkt. i st. br. 27:6 i jest murowanym kandydatem na mistrza podokręgu.

Inne wyniki: o mistrzostwo kl. A Mazovia (Mińsk Maz.) — OMTUR Orlęta Radzyń 2:0, ZWM Zryw (Sok. Podl.) — WKS Siedlce 3:3.

W-P-W z perspektywy kilku dni

Szczęśliwa kapitańska rączka przyniosła nam dwa zwycięstwa

KAPITAN sportowy PZKol., Wiszniecki miał szczęśliwą rękę, montując składy drużyn narodowych na wyścig Praga — Warszawa. Zespół Polski I w składzie: Kapiak, Wrzesiński, Nowoczek, Węglenda i Sałyga okazał się szybszy i wytrzymalszy, niż druga drużyna Polski. Inne składy tych drużyn wyciągnęłyby może oba nasze zespoły na środkowe miejsca w ogólnej klasyfikacji, ale sukces byłby tylko połowiczny.

I etap Praga — Pardubice przyniósł Polsce I odległe, bo piąte miejsce. Kolarze nasi nie potrafili dorównać Jugosłowianom, Czechosłowakom i Rumunom w szybkości. Ale kiedy przyszły etapy, w których decydowała wytrzymałość, Polska I poprawiła swą lokatę na trzecią pozycję, a od II etapu Brno — Zlin zajęła pierwsze miejsce, którego nie oddała już do samej mety.

Z 52 NA 5 MIEJSCE

Indywidualnie najszybszy był z tego zespołu Wrzesiński, zwycięzca dwuch etapów w Zlinie i Warszawie. Piąte miejsce Wrzesińskiego, w ogólnej klasyfikacji indywidualnej przynosi mu zaszczyt, boć na pierwszym etapie był... 52-gi na mecie. 11-ty km trasy tuż za Pragą zepchnął go na szary koniec. Wrzesiński przewrócił się wraz z kilku kolarzami, tracąc niemal 22 minuty, których niepodobna było już odrobić w stosunku do szybkiego Zoricza, Krejczu, Kapiaka i Pericza, ale wyprzedził za to 46 innych konkurentów, których zmogły defekty lub wyczerpanie.

WYTRZYMAŁY KAPIAK

Kapiak zdumiewał wytrzymałością. W tym szczupłym ciele przebywa niezwykle silny duch. Na wzniesieniach, czy na trudnych odcinkach szosy ujmująca sylwetka „Szpagata" zawsze była na czele wyścigu. Niebywała ambicja połączona z wesołym usposobieniem zyskała Kapiakowi wielką sympatię i wśród kolarzy zagranicznych. Po trzecim etapie Kapiak założył żółtą koszulkę lidera, którą oddał Krejczemu po piątym.

Następni z tego zespołu Nowoczek i Węglenda doskonale uzupełniali poprzednią parę. Jeżeli pierwszy miał defekty na trasie, zawsze można było liczyć na drugiego i odwrotnie. Najsłabszy z drużyny, Sałyga zrezygnował z wyścigu mocno poturbowany na etapie do Kielc.

PECHOWY ETAP POLSKI II

O losach drużyny Polska II zdecydowały już pierwsze kilometry za Pragą, kiedy wskutek kraksy doznał obrażeń Łazarczyk i Mich. Osłabiony zespół nie miał już pełnej bojowości na dalszej trasie wyścigu. Kiedy jasnem stało się, że nie odegra on roli, członkowie jego pomagali swym kolegom z pierwszego zespołu. Na ostatnim etapie, kiedy Kapiak na 40 km przed Warszawą przebił gumę, Mich ani na chwilę nie zawahał się oddać mu swe koło. Przykładów tego rodzaju pomocy zanotował wyścig cały szereg. Najwytrzymalszym z drużyny Polska II okazał się Wandor, kolarz o dużych zaletach sportowych. Grynkiewicz nie dojechał do mety.

BUKOWSKI JEDYNY Z INDYWIDUALISTÓW POLSKICH

Z kolarzy indywidualnych dojechał do Warszawy w konkursie tylko Bukowski. Najwcześniej opuścił wyścig niedysponowany Wiśniewski, jako drugi poturbowany Gabrych, potem Paprocki, a Leśniewski nie dojechał do Katowic wskutek defektu roweru, a w następnych etapach startował poza konkursem. I z tej strony kolarze obu zespołów narodowych mogli zawsze liczyć na pomoc w razie defektów.

CAŁA PIĄTKA RUMUNÓW

Rumunia przybyła do mety jako jedyna z drużyn, które nie uległy zdekompletowaniu na trasie. Miało to wielkie znaczenie, gdyż w razie niepowodzenia piątego z zespołu, pozostawał jeszcze zawsze czwarty w asekuracji. Podobnie jak i innym zespołom, również i Rumunom zdarzały się defekty, natomiast cała piątka wytrzymała wyścig. Najlepszymi okazali się Chicomban przed Pantazescu. Reszta: Norhadian, Negoescu i Niculescu była równa.

ZESPOŁY CSR

Z zespołów czechosłowackich lepiej wiodło się CSR II, który dopiero po VI etapie ustąpił miejsca drużynie CSR I. Kebrle odpadł dość wcześnie wskutek złamania ręki, nieco później musiał zrezygnować z wyścigu groźny Holubec z powodu kontuzji kolana. Najszybszy z tej drużyny, Krejczu, dwukrotny zwycięzca etapów (Zilina — Katowice) nie miał odpowiednich partnerów w Aubrechcie i Bartoszu, zresztą trójka po zdekompletowaniu drużyny nie była już w stanie utrzymać przewagi nad innymi kompletnymi lub złożonymi z 4 kolarzy, drużynami.

Z zespołu CSR I ubył na trasie tylko Chvojka a później kontynuował wyścig poza konkursem. Kiedy CSR II uległ zdekompletowaniu, pierwszy zespół miał nad nim zdecydowaną przewagę na dalszej trasie wyścigu. Pericz, Dordik i Stepanek — oto trójka, która zapewniła trzecie miejsce CSR I w ogólnej klasyfikacji, asekurowana przez niewiele im ustępującego Sosika.

Bułgaria była najsłabszym przeciwnikiem. Cristov i Dimov byli najlepsi z drużyny, z której do Warszawy nie dojechał tylko Buranov, wycofany z wyścigu od Zlina.

JUGOSŁAWIA ZDEKOMPLETOWANA

Jugosławia nie zdołała wykazać swych możliwości. Na etapie Brno — Zlin z drużyny ubył ciężko ranny Trifunowicz i lżej poturbowany Horvaticz. Srsa wycofał się od Ziliny. Horvaticz jechał dalej w wyścigu poza konkursem. W ten sposób Jugosławia zupełnie zdekompletowana odpadła z klasyfikacji drużynowej wyścigu na etapie Zilina — Katowice.

Jugosłowianie prowadzili w wyścigu po I etapie, ale kiedy Poredski na etapie Brno — Zlin uległ wypadkowi i stracił wiele minut, a dwuch innych odwieziono do szpitala, zespół spadł na szary koniec. Gdyby nie te wypadki, Jugosławia byłaby prawdopodobnie zwycięzcą wyścigu. W I etapie Poredski i Zoricz zajęli pierwsze miejsca, na IV etapie Poredski był drugi, Zoricz piąty, na V-ym Horvaticz, Poredski i Zoricz zajęli 2, 3 i 4 miejsca, w VII etapie Poredski był pierwszy, Zoricz drugi, a Horvaticz czwarty.

Z. Weiss

Notujemy co było złe, aby w przyszłości było lepiej

O WYŚCIGU kolarskim Warszawa—Praga — Warszawa możnaby pisać długie miesiące — powiedział jeden z członków zarządu P. Z. Kol.

Niestety, zdania tego nie podzielamy, bo oczekujemy od kolarzy naszych dalszych sukcesów na arenie międzynarodowej. Wyścig W—P—W powinien zapoczątkować wzmożenie kontaktów, nie powinien być jedyną imprezą, której osiągnięciami mogliby żyć przez rok cały kolarze, miłośnicy kolarstwa i sprawozdawcy sportowi.

CZY OSTATNI?

Pierwszy wyścig na trasie W—P—W może będzie i ostatnim tego rodzaju wyścigiem. Na drodze z Warszawy do Pragi spotkaliśmy się kilkakrotnie z oświadczeniami naczelnych redaktorów „Głosu Ludu" i „Rudego Prawa", że zamierzeniem ich jest zorganizowanie „Tour de państw słowiańskich". Trasa takiego gigantycznego wyścigu objąć miałaby stolice państw, które reprezentowane były w wyścigu W — P —W. — Obawiamy się, że impreza taka trwałaby nieco dłużej, niż „Tour de France" i dla kolarzy amatorów byłaby mordownią.

Znacznie więcej zwolenników znajdzie zapewne koncepcja połączenia obu wyścigów na trasie okrężnej lub poprzestania na jednym, organizowanym na zmianę z Pragi do Warszawy i z Warszawy do Pragi. Działacze kolarscy i zawodnicy są zwolennikami takiego rozwiązania. Jakie będzie ostateczne — pokaże przyszłość.

Sportowo oba wyścigi wypadły dla nas bardzo dobrze. Gorzej jednak było ze stroną organizacyjną. Było kilkanaście niedociągnięć, których nie może być przy tak wielkiej imprezie.

OSTROŻNIE Z NAGRODAMI

Zacznijmy od zakończenia wyścigu, które wypadło bardzo przykro dla wielkiej ilości uczestników — rozdania nagród.

Stoły uginały się pod ciężarem pucharów, radiodbiorników, motocykli, rowerów, kuponów wełny, zegarków, papierośnic itd. Warszawa pobiła Pragę ilością i wartością nagród na głowę.

Proszę wejść w skórę Wójcika, który za trzecie miejsce w Pradze otrzymał kryształowy pucharek, gdy trzeci w Warszawie Kapiak mógł swe nagrody odwieźć do domu zdobytym motocyklem.

Mam wrażenie, że przy takiej dysproporcji nawet najidealniejsi sportowcy, wyznający zasadę twórcy nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich, że nie zwycięstwo lecz udział w walce jest najważniejszą rzeczą, zwątpią w słuszność idei.

PLAMY LIBERCA

Z licznych członków ekspedycji polskiej każdy prawie obdarzony był jakąś funkcją. Wykonanie jej pozostawiało jednak w wielu wypadkach dużo do życzenia. Jeden z tych obrazków wyglądał następująco:

Zabierałem się do śniadania w Libercu, gdy do stolika podeszła telefonistka hotelowa, nie mogąca dogadać się z Polakami.

— Redaktorze, ratujcie — słyszę z kwatery zawodników. Nie mamy co jeść, a nasze zapasy miały być o 7-ej rano u nas. Była 9-ta.

Do jedenastej nie mogłem znaleźć pana z prowiantami. Moje śniadanie w międzyczasie zniknęło. Bardziej jednak niż ta strata denerwował mnie dopominający się w jakiś czas po pierwszym alarmie głos kapitana zespołu, Napierały:

— Jak z tym żarciem?

W tym samym Libercu komisja sędziowska po dokonaniu obliczeń nie wiedziała, gdzie ma się udać na spoczynek.

TEŻ NIE LEPIEJ

Niezbyt dobrze przedstawiała się sprawa zakwaterowania i u nas. Jest taki zwyczaj, że zawodnikom, działaczom i dziennikarzom daje się jak najwięcej możliwości przebywania razem. Zakwaterowanie i zaprowiantowanie mogą załatwić organizatorzy naturalnie za zwrotem kosztów. U nas byli zaszczytnie wyróżnieni (ci co jechali na spacer). Jeśli skończyło się pracę o 12 w nocy, można było iść spać do... nocnego lokalu, bo szukanie pomieszczenia w 5 hotelach z rzędu nie należy do przyjemności.

POPIS KRASOMÓWCZY

Warto jeszcze przypomnieć o Wrocławiu. Zawodników czekało prawie 5 godzin jazdy w skwarze. Półtorej godziny przed startem trzymano ich na słońcu, by wysłuchali konkursu krasomówczego obywateli Wrocławia. Uroczystość wypadła wspaniale, ale widowiskowo. Radzimy na mówców wybierać sportowców, którzy załatwiają te sprawy rekordowo.

METODA ĆWIECZKA

Należy się coś również i komisji sędziowskiej. Obliczanie nie jest łatwe, ale nie może trwać do nieskończoności. Zawody są nie tylko dla kolarzy i działaczy, interesuje się nimi społeczeństwo, informowane przez prasę. A o tej myślano bardzo mało w Warszawie, przy zakończeniu wyścigu Praga — Warszawa. Oficjalne wyniki były gotowe chyba w tym momencie, gdy gazety ekspediowano już na miasto.

A można było przecież mieć kartotekę i załatwiać sprawy dwa razy szybciej, pisząc na maszynie w kilku egzemplarzach, a nie na świstku papieru.

Można te wszystkie zarzuty uważać za drobiazgi, ale z drobiazgów składają się rzeczy wielkie. I trzeba o niedociągnięciach pamiętać, by uniknąć ich w przyszłości, ażeby impreza wypadła na piątkę.

Stefan Sieniarski

Gdyby kózka nie skakała...

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN ukarał na swym ostatnim posiedzeniu następujących zawodników:

Swicarza (Polonia W-wa) dwumiesięczną dyskwalifikacją (10.5. — 9.7.) za brutalną grę na zawodach Polonia Byt. — Polonia W-wa.

Roika (Tarnovia) 6-tygodniową dyskwalifikacją za słowną obrazę sędziego na zawodach Ruch — Tarnovia.

Jabłońskiego I (Cracovia) surową naganą za niesportowe zachowanie się na meczu Cracovia — Widzew.

Gracza (Wisła) 2-tygodniową dyskwalifikacją (początek 10.5. koniec kary wyznaczy Kr. OZPN po doliczeniu reszty zawieszonej przez okręg kary) za niesportowe zachowanie się na meczu Wisła — Legia w W-wie.

Kalicińskiego (Garbarnia) 3-tygodniową dyskwalifikacją za niebezpieczną grę na meczu Garbarnia — ŁKS.

Bieg Narodowy na wesoło i smutno

Wszyscy uczestnicy biegu rozgrywanych w miastach poddać się musieli badaniom lekarskim. Badania przeprowadzano dokładnie, szczegółowo wskutek czego odpadło wielu chętnych do biegu. Procent niedopuszczonych przez lekarzy był niestety wysoki. W jednej z miejscowości np. w grupie najmłodszych sięgał 60 proc. zgłoszonych!

Oto skutki okupacji, oto dowód, jak bardzo młodzieży naszej potrzebna jest racjonalna kultura fizyczna.

Znaleźli się tacy, którzy krytykowali lekarzy, że są zbyt drobiazgowi, że zdrowych (jakoby) niekiedy jak koń kandydatów do biegu — odrzucano. Lepiej jednak, że lekarz tym razem niejednemu nie zezwolił na start, aniżeli miałby się przytrafić jakiś przykry dla zdrowia przypadek.

Wśród chłopców zapał do biegu był olbrzymi. Byliśmy świadkami, jak chłopcy 12-to, 13-to letni ronili łzy, gdy odmówiono przyjęcia ich zgłoszenia. Nawet interwencja rodziców nie pomagała, że synek jest przecież zdrowy i że niejednego starszego pokona.

Na wsi, nie wszędzie przeprowadzane były badania na skutek braku dostatecznej ilości lekarzy. Tam jednak—jak np. w województwie Gdańskim zawodnik dopuszczony został do biegu po 3-krotnym oświadczeniu przed komisją, złożoną z wójta, milicjanta i jednego z gospodarzy, że jest całkowicie zdrów.

GDY WÓJT ŚWIECI PRZYKŁADEM

W Giżycku — woj. Olsztyńskie — w biegu wziął udział cały komitet biegowy. W jednej z gmin tegoż województwa wójt mając powyżej 50 lat i chcąc zachęcić wszystkich do biegu — na odprawie gminnej oświadczył: „Zobaczycie — ja pierwszy pobiegnę i nikt z was mnie nie dopędzi". Oświadczenie to odniosło ten skutek, że 52 z gminy stanęło na starcie i choć wójta kilku w biegu minęło — wójt dokonał swego.

ZAINTERESOWANIE

Było olbrzymie, a liczbę przyglądających się biegom w całej Polsce obliczać można na miliony.

W Białymstoku tamtejsze boisko okazało się poraz pierwszy za małe, aby pomieścić tylu widzów i kilku ojców miasta jeszcze w czasie imprezy dyskutowało nad sprawą wybudowania nowego, większego stadionu.

TYSIĄCE DZIAŁACZY

Wielu zapaliło się do organizowania biegu i starało się stworzyć zawodnikom jak najlepsze warunki, co przy nieznajomości pewnych kanonów i zasad sportu doprowadziło niekiedy do śmiesznych momentów.

Jeden np. ze świeżo pozyskanych dla sportu działaczy wysłał na trasę samochód z różnymi produktami, który jechał za ostatnimi biegaczami, azeby słabnących dożywiać — cukrem, kakaem, kanapkami itd. Inny znów urządził składkę dla zwycięzców biegu, przeznaczając po 3 tysiące złotych dla zdobywców I-go miejsca, 2 tysiące dla drugich, 1 tysiąc dla trzecich, nie zdając sobie z tego sprawy, że nie biega się przecież dla pieniędzy...

KWESTIA SĘDZIOWANIA

Pozostawiała tu i ówdzie wiele do życzenia. Miłe i wdzięczne zadanie stoi przed Polskim Związkiem Lekkoatletycznym uchwycenia tysięcy nowych działaczy i przeszkolenia ich na sędziów lekkoatletycznych.

NIKŁY UDZIAŁ KLUBÓW

Największa ilość startujących w biegach rekrutowała się z młodzieży szkolnej, z „SP", „Gwardii", z Klubów Związkowych (fabrycznych) i organizacji młodzieżowych oraz wojska. Samodzielne kluby sportowe były zaledwie kroplą w morzu mas. Okazuje się na jak słabym fundamencie budowano do niedawna nasz sport. Gdy w dodatku — zezwolono na rozegranie w dniu 2-gim maja — zawodów piłkarskich, w klubie takim, gdy wystawił do gry 11-tkę piłkarską, nie było dosłownie komu biegać. (Drużyna do biegu składała się z 20-tu biegaczy).

Dziwny wydawał się również niewielki udział w biegu niektórych wyższych uczelni. Np. fabryczna Łódź, która popisała się jeśli chodzi o start mas robotniczych (ponad 50% startujących stanowili pracownicy miejscowych fabryk), to całkowicie zawiodła, jeśli chodzi o start studentów. Na 13.000 studiujących w Łodzi biegło zaledwie 79-ciu!

mgr. St. Zakrzewski

Z areny sportu szkolnego

Sport warszawskich szkół średnich wszedł w wiosenną fazę pełnego nasilenia. Agrykola tętni znów rozgwarem międzyszkolnych zawodów jak ongiś przed wojną.

Zainteresowanie główne skupia się obecnie na turnieju piłki nożnej, do którego zgłosiło się 24 drużyny. Kończą się rozgrywki eliminacyjne. Jak dotąd górują zespoły szkół zawodowych, ze szkół ogólnokształcących jedynie gimnazja z Bielan i gimn. im. Kołłątaja dotrzymują im kroku. Młodzież cała szykuje się obecnie do wielkich turniejów w piłce siatkowej. Zgłosiła się do nich rekordowa ilość zespołów: 32 drużyny żeńskie i 22 męskie. Turnieje odbędą się w dniach 18 bm. (męskie) i 19 bm. (żeńskie).

W dwa dni później rozpoczną się mistrzostwa szkół w koszykówce (15 drużyn) i jordance (9 drużyn).

W tym roku zwiększyła się ilość zespołów podwarszawskich. Zobaczymy więc zespoły z Mirkowa, Brwinowa, Wołomina, Podkowy Leśnej a nawet dalekiego Żyrardowa. Niewątpliwie zespoły te wniosą do turniejów dużo atrakcyjności. Zobaczymy, czy który z nich zdoła powtórzyć zeszłoroczny sukces uczennic z Zalesia i sprzątnąć tytuły młodzieży stołecznej.

(Z. O.)

25 lat Zyrardowianki

Jubileusz zasłużonego klubu

JUBILEUSZ 25-lecia istnienia obchodzić będzie w najbliższe święta WZKS Żyrarowianka, jeden z najstarszych podwarszawskich klubów sportowych.

Entuzjazm młodych założycieli klubu pozwalał na jego rozwój, choć nie znajdowano w społeczeństwie zrozumienia. Na budowę stadionu, obiecanego przez ojców miasta w r. 1924, czekano lat dziesięć. W tym czasie Żyrardowianka robiła już niespodzianki nawet czołowym drużynom stołecznym (między innymi mistrz klasy A warszawskiej AZS przegrał 0:7). Groźna w Żyrardowie drużyna nie miała szczęścia w stolicy, przez parę lat była tylko kandydatem na wejście do A klasy.

W pierwszych latach b. dobrze rozwijała się sekcja lekkoatletyczna. Starty zapraszanych do Żyrardowa Petkiewicza, Lokajskiego, Nowackiego przyczyniały się do popularyzowania „królowej sportów". Wychowankowie Żyrardowianki Ossowski i Nowak byli b. groźnymi konkurentami reprezentanta Polski, Lokajskiego.

Inne sekcje nie miały sukcesów. Ograniczały się tylko do startów w b. ciasnym kręgu.

Chwilowy kryzys przechodziła Żyrardowianka po wycofaniu się starej gwardii i ucieczce czołowych zawodników do innych klubów.

Do wojny walczyła ze zmiennym szczęściem z piłkarzami warszawskimi. Przez cały okres okupacji młodzi chłopcy grali w piłkę, nie bacząc na niebezpieczeństwo w zniemczonym mieście.

Po wojnie Żyrardowianka miała dobry start. Rozpoczęto budowę nowego stadionu, w mistrzostwach piłkarskich stolicy odgrywano poważną rolę. I znów przyszło zachamowanie, które powinno zniknąć po przejęciu klubu przez Związek Zawodowy Włókniarzy.

Program jubileuszowych uroczystości zawiera turniej piłkarski z udziałem odwiecznych rywali Znicza (Pruszków) i Pogoni (Grodzisk), mecz bokserski z Budowlanymi, zawody lekkoatletyczne i piłki ręcznej oraz akademię, na której wręczone zostaną jubileuszowe odznaczenia zasłużonym członkom klubu. Nie brak wśród nich i pierwszego prezesa klubu Edm. Heidricha.

Chełmno zdobywa rekord masowości

CHEŁMNO, 539 zawodniczek i zawodników uczestniczyło w zawodach lekkoatletycznych w Chełmnie, co jest liczbą rekordową. Wśród juniorów 3 zwycięstwa odniósł Piekarski 60 m — 7,6; 100 m — 12,6; w dal — 500. Najwszechstronniejszym seniorem okazał się Lewandowski, zwycięzca skoków — w zwyż 150, w dal 515, o tyczce 275.



Prosinek, Szelman, Vesely, Loos, Mitov, Chicomban, Svetanov, Kovacs, Netas, Poteki, Grigorin, Stastny, Bohdan, Borbely, Nikolov, Cenov, Vican, Strein, Brož

Listy z nad Sekwany

Pachnie Olimpiadą i... ogórkami

Czy amatorstwo „czyste“ jest możliwe?

(Korespondencja własna z Paryża)

PARYŻ, w maju

MIMO gorączkowych retuszów przed Igrzyskami FSGT (Związków Zawodowych) i Olimpiadą londyńską — w życiu sportowym Francji pachnie już ogórkami. Sezon ogórkowy dla wielu gałęzi sportu (boks, piłka nożna) nadchodzi szybkimi krokami. Że tak jest świadczą o tym najlepiej zaczynające się właśnie w tym okresie akademickie dyskuje na temat czystego amatorstwa w sporcie, czy jest ono możliwe, czy nie?

Asumpt ku temu dała „sprawa“ Bergougnan'a. Jest to chyba najlepszy rugby'sta Francji, a że ostatnie zwycięstwo Francji w tej gałęzi sportu zrobiły go modnym — więc sprawa nabrała rozgłosu. Bergougnan'owi mianowicie wytknięto, że nie gardzi pieniędzmi i że różne zapomogi i dotacje, jakie wdzięczny klub płacił swej gwieździe robią z niego zawodowca.

Sprawa nabiera rozgłosu, dyskutanci rozpalają się, a wszystko to nabiera pewnego smaczku właśnie w obliczu zbliżającej się Olimpiady.

WRÓŻKA I FOOTBAL

Pewna znana paryska wróżka przepowiedziała parę tygodni temu, że mistrzostwo pierwszej ligi zdobędzie Marsylia. Pokpiwano wówczas z wróżki, bo Marsylia pętała się ciągle mniej więcej na wysokości szóstego miejsca w tabeli. Od dwóch jednak tygodni w pierwszą trójkę tabeli wkręciła się Marsylia (w piłce nożnej piłka naprawdę jest okrągła!). Po serii niespodziewanych porażek Reims'u z Lille i Strassburgiem, powinęła się noga, najpoważniejszemu kandydatowi na mistrza Lille — który przegrał w Strassburgu, zremisował u siebie z Rennes i przegrał wysoko ze St. Etienne w stosunku rzadko zdarzającym się na boiskach futbolowych bo 3:8.

Różnice punktów skakały co niedzielę i oto po trudnym meczu z Racingiem w Paryżu (1:1) Marsylia plasuje się na czele tabeli. Wszystkim pozostają jeszcze tylko po dwa mecze do rozegrania, koniec sezonu jest naprawdę emocjonujący, a wyścig ku tytułowi zabójczy.

SPORTOWIEC JEST DŻENTELMENEM

Niemało wrzawy w światku sportowym (i w półświatku w najbardziej ścisłym tego słowa znaczeniu) narobiła sprawa Charron. Robert Charron jest (a raczej „był“) bardzo znanym bokserem i coraz częściej typowano go wraz z Krawczykiem na następcę po Cerdanie. Charron był zawsze „enfant terrible“ wszystkich ringów i do rozpaczy doprowadzał swych trenerów i menażerów: najłatwiejszą walkę potrafił przegrać, a najtrudniejszych przeciwników wykańczał.

Jako szanujący się bokser Charron nie używa alkoholu, więc też gdy na Boże Narodzenie wypił w pewnym kabarecie na Montmartre parę kieliszków koniaku i pomieszał to z jakimś słodkim a zdradliwym likierem — zalał się w drobny maczek.

Pewna stała klientka baru nie podobała mu się, zbił więc ją, a gdy mu odmówiono alkoholu, zdemolował lokal według wszelkich zasad Wiecha.

— Ale czemu pan kopnał kilka razy właścicielkę? — zapytał sędzia.

Adwokat usiłował rozczulić sędziów stwierdzeniem, że jego klient jako bokser, jako szanujący się sportowiec, nie używa alkoholu i że wobec tego „to koniak winien“.

Boksera skazano na dwa tygodnie aresztu i grubą grzywnę.

W dwa tygodnie po procesie Federacja zareagowała jak stara kanapa i dożywotnio zdyskwalifikowała Roberta Charrona, wycofując mu jego licencję z dniem 15 maja. Ponieważ jeszcze przed procesem Charron zakontraktował spotkanie z Gilbertem Stockiem na dzień 14 maja — odbędzie się ono, ale będzie ostatnim meczem w karierze sportowej Charrona.

PODRÓŻE KSZTAŁCĄ

Za trzy tygodnie kończy się sezon piłkarski i nastąpią przeszło trzymiesięczne wakacje. Piłka nożna odda swe berło królowej sportów kolarstwu i tenisowi. Ciekawe do zanotowania są projekty wyjazdowe czołowych drużyn francuskich: Lille wyjeżdża na wielkie tourneee do Stanów Zjednoczonych. Racing i Stade Francais myślą poważnie o Argentynie i Brazylii, Tuluza i Marsylia organizują swe obozy treningowo-wypoczynkowe w Hiszpanii, Lochaux rozegra serię spotkań w Turynie, Mediolanie i Szwajcarii. Nawet drużyny drugiej ligi (Nicea, Bordeaux, Lens i Colmar) myślą o przewietrzeniu się zagranicą. Chodzi tu o Belgię, Holandię, Luksemburg i Danię.

Podobno drużyny węgierskie i austriackie chcą zakontraktować parę spotkań u siebie z jedną z czołowych drużyn francuskich. Chodzić tu będzie o St. Etienne i Roubaix. Z bliskich sąsiadów tylko Anglia nie ma ochoty zobaczyć u siebie kogoś z za kanału.

CIEKAWA INICJATYWA RACINGU

Racing paryski jest klubem znanym, stojącym mocno na nogach jeśli chodzi o finanse i od lat niezmiennie stosuje mądrą politykę wyławiania i szkolenia narybku w każdej dziedzinie, a szczególnie w piłce nożnej. Jego wysłannicy w terenie sygnalizowali kapitanowi drużyny i trenerowi nowe talenty, które zaczynały błyskać w małych drużynach prowincjonalnych lub szkolnych.

Obecnie Racing stosuje inną metodę. Pod Paryżem organizuje duży obóz treningowy, na których zaprasza wszystkich młodych piłkarzy z prowincji, którzy sądzą, że mają pewne zdolności i chcieliby poważnie poświęcić się piłce nożnej. Kandydaci przyjeżdżają oczywiście na własny koszt, lecz są w ciągu trzech pierwszych dni kwaterowani i utrzymywani przez klub. W ciągu tych trzech dni organizuje się spotkania treningowe pod okiem najlepszych trenerów i lekarzy i dokonuje się selekcji dwudziestu pięciu najlepszych i najzdolniejszych graczy, którym potem Racing proponuje przejście dwumiesięcznego kursu treningowego (na całkowity koszt klubu). Po obozie tym wybranym z wybranych zaproponuje się podpisanie kontraktu na trzy lata na warunkach obowiązujących w pierwszej lidze. A wiadomo, że dobry piłkarz zarabia we Francji więcej niż rektor Sorbony.

Andrzej Chciuk

KANDYDAT NA FINALISTĘ OLIMPIJSKIEGO



Młody student angielski Wilkinson, który w ubiegłym roku uzyskał kilkakrotnie 10,5 sek na 100 m, a raz nawet przebiegł ten dystans w czasie 10,4, jest oczkiem w głowie Anglików, którzy spodziewają się, że odegra on dużą rolę w finale olimpijskim na 100 m.

Na zdjęciu Wilkinson przerywa taśmę w biegu na 100 jardów.

Fotografia brytyjska.

Mistrzostwa motocyklowe

w klasyfikacji punktowej

Motocyklowe Mistrzostwa Polski, odbywają się systemem punktowania zawodników, biorących udział w wyznaczonych przez PZM, zawodach. Suma punktów zdobytych przez danego zawodnika, stanowi o jego ogólnej klasyfikacji.

Oto pierwsza tabela punktów, zdobytych w tegorocznych mistrzostwach.

Kl. V do 130 ccm

	pkt.
1) Stefański (Lechia Pozn.)	6
2) Koziorowski (Unia Pozn.)	4

Kl. A do 250 ccm

1) Milewski (Unia Pozn.)	6
2) Markowski (OMTUR Okęcie)	4
3) Kowalski (SSM Gdynia)	3
4) Urbaniak (OMTUR Okęcie)	2
5) Filipczak (Legia (W-wa)	1

Kl. B do 350 ccm

1) Brun Krzysztof (PKN W-wa)	6
2) Balcer (Lechia Pozn.)	4
3) Fischer (BKM Bielsko)	3
4) Kowalski (Unia Pozn.)	2
5) Nosecki (OMTUR Okęcie)	1

Kl. C/D ponad 350 ccm

1) Dąbrowski (PKM)	6
2) Brun Stan. (PKM)	4
3) Żymirski (OMTUR Okęcie)	2
4) Pawlak (OMTUR Okęcie)	2
5) Kupczyk (OMTUR Okęcie)	1

Kl. F/G z przyczepkami

1) Kamiński (Legia W-wa)	6

Punktacja klubowa

1) PKM	16
2) OMTUR — Okęcie	13
3) Unia — Poznań	12
4) Lechia — Poznań	10
5) Legia W-wa	7
6) i 7) SSM Gdynia i BKM Bielsko po	3

ELIMINACJA DO LIGI ŻUŻLOWEJ

	pkt.
1) PKM Warszawa	38
2) GKM Gdańsk	34
3) MK Rawicz	32
4) Tramwajarz — Łódź	32
5) LKM — Leszno	31
6) KM — Ostrów	27
7) KM Olimpia — Grudziądz	27
8) RKM — Rybnik	25
9) DKS Łódź	25
10) SSM Gdynia	21
11) OMTUR Okęcie	20
12) SMTC Częstochowa	20
13) Legia — Warszawa	19
14) MK Unia Poznań	15
15) MK Polonia Bydgoszcz	10
16) MK Poznań — Katowice	8

Do Ligi żużlowej wchodzi 9 klubów. Reszta klubów motocyklowych, plus dwa dokooptowane przez PZM, mają stanowić A klasę. Dnia 23.V.48 r. w Grudziądzu odbędą się ostateczne eliminacje.

Notatnik motocyklisty

Bardzo żywotny warszawski Klub Motocyklowy „OMTUR — Okęcie“ organizuje w dniach od 9 — 16 sierpnia, wraz z Czechami, wielki międzynarodowy raid. Trasa będzie tak wytyczona, że zawodnicy 3 dni spędzą w Czechosłowacji, a 3 dni na terenie Polski. Próby płaskie odbędą się na stadionie olimpijskim we Wrocławiu. Baza tego raidu motocyklowego będzie Jelenia Góra.

★

Morawski — czołowy motocyklista — przenosi się do OMTUR — Okęcie Warszawa.

★

Podczas ostatnich zawodów motocyklowych, które odbyły się w Warszawie, w kategorii motocykli z przyczepkami startowały 3 maszyny. Dwie maszyny uległy na trasie wyścigu wypadkowi, tak że zwycięzca tego biegu Kamiński (Legia) przyjechał do mety jako pierwszy i pierwotnie ostatni. Groźny jego rywal, Potajałło, miał wypadek i, jak prasa podawała, złamał palec. Okazało się jednak, że Potajałło z wypadku wyszedł bez szwanku, a palec stracił jego kolega klubowy Grabarek.

Szczepaniak trenerem

PZPN organizuje w Ostródzie koło Olsztyna w czasie od 24 maja do 30 czerwca kurs trenerów piłkarskich. Warszawa deleguje trzech kandydatów: Augustyniaka, Szczepaniaka i Wacława Przedzieckiego.

Z meczu do szpitala

LONDYN. (Obsł. wł.) — W ramach jednego z ostatnich meczów ligowych o mistrzostwo Anglii, rozegrał się rewanż finału pucharu między Blackpool i Manchester United. Tym razem szczęście dopisało Blackpoolowi, który wygrał spotkanie 1:0. W czasie tego spotkania jeden z najlepszych piłkarzy Anglii — Mortensen (Blackpool) doznał kontuzji i odwieziony został do szpitala.

NA MECIE W PARDUBICACH



Czołowi kolarze wyścigu Warszawa — Praga po przybyciu do Pardubic. Pierwszy od lewej (w zarzuconej kurtce) zwycięzca etapu Poredski (Jug.)

Przedolimpijskie meldunki

AUSTRALIA

PIERWSZYM krajem, który wyznaczył już definitywnie swą ekspedycję olimpijską do Londynu jest Australia. W skład ekipy tej wchodzi 34 zawodników, 7 kierowników ekspedycji i przedstawiciel Związków.

Najliczniejszą grupę stanowią lekkoatleci — 9 mężczyzn i 3 kobiety. Australijczycy twierdzą, iż z tej dwunastki conajmniej 10 reprezentantów znajdzie się w finałach olimpijskich. Na potwierdzenie tej wysokiej opinii cytują ich ostatnie najlepsze rezultaty:

Treloar, który w Londynie będzie startował w biegach na 100 i 200 m oraz sztafecie 4×100 m uzyskał w roku bieżącym 9,5 sek. na 100 jardów i 20,9 sek. na 220 jardów.

Strickland, mająca biegać w Londynie na 80 m pł., uzyskała już tak doskonały wynik jak 11,6 na 90 jardów (odpowiada to 11,3 na 80 m pł.).

Weinborg, doskonały płotkarz, mający za sobą 14,4 sek. na 110 m pł.

Boks australijski będzie reprezentowany w Londynie tylko w czterech kategoriach. W muszej wystąpi 19-letni Gower, w koguciej Carruthers (20 lat), w piórkowej Birks (20 lat) i w średniej Higham (21 lat). Sami młodzi ludzie. Każdy z nich zdobył w tym roku mistrzostwo Australii.

W dyscyplinach kolarskich wystąpią: Patterson, Bazzano, Mockridge i Hoobin.

BELGIA

Oddawna oczekiwane przez sportowy świat Belgii subsydia przedolimpijskie przyznane przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego, zostały nareszcie wypłacone poszczególnym związkom i przygotowania do batalii londyńskiej idą teraz pełną parą.

Bokserzy nie wyślą prawdopodobnie pełnej ósemki, ale prawie napewno w Londynie znajdzie się zeszłoroczny mistrz Europy w wadze lekkiej Vissers, który teraz walczy w półśredniej, a dalej półciężki L'Host i piórkowiec Schumesch.

Wśród lekkoatletów na naczelnym miejscu na liście olimpijczyków figurują nazwiska Reiffa, Braeckmana, Everearta. Poza tą trójką mówi się jeszcze o Kunnenie (400 m). Dla wybranych zawodników zorganizowany zostanie w najbliższym czasie obóz przygotowawczy koło Charleroi.

NOWA ZELANDIA

Nowa Zelandia wysyła do Londynu tylko małą, ale doborową stawkę reprezentantów. W drużynie znajdzie się 3 lekkoatletów — Harris średniodystansowiec, płotkarz Holland i długodystansowiec Nelson, dalej jeden bokser — Goslin z wagi koguciej, jeden kolarz — Carter, jeden ciężkoatleta — Crow i jedna niewiasta — pływaczka Lane.

Goslin, mistrz Nowej Zelandii w wadze piórkowej, jest bardzo niebezpiecznym bokserem, chociaż boks uprawia stosunkowo krótko. Na 27 stoczonych dotychczas walk, 24 wygrał przez k. o.

USA

Stany Zjednoczone mianowały do chwili obecnej tylko zespół koszykarzy, którzy wystąpią w Londynie. Inne związki sportowe przygotowują dopiero eliminacje, mające wyłonić przyszłych olimpijczyków. I tak bokserzy rozegrają ostateczne eliminacje w dniach 28 i 29 czerwca w Bostonie; przed tym turniejem odbędzie się jeszcze szereg eliminacji okręgowych.

Dźwigacze ciężarów walczyć będą o prawo do reprezentowania USA na eliminacjach w dniu 10 lipca w Baltimore.

Kolarze mają swą próbę w dniach 25 i 26 czerwca w Milwaukee, zaś zapaśnicy i gimnastycy przejdą eliminacje w pierwszej połowie maja.

NORWEGIA

Udział norweskich piłkarzy w turnieju olimpijskim wydaje się bardzo wątpliwy. Związek Piłkarski uważa, że narodowa jedenastka nie ma żadnych szans w ciężkich bojach z doskonale przygotowanymi zespołami i ma zamiar wysłać do Londynu kilku trenerów i kilku młodych piłkarzy w charakterze obserwatorów.

Norwegia nie wyśle do Londynu zbyt licznej reprezentacji i weźmie prawdopodobnie udział tylko w kolarstwie, boksie, lekkoatletyce, zapasach, szermierce, wioślarstwie i jachtingu, wystawiając po kilku zawodników do każdego z wymienionych sportów.

ANGLIA

Do początków maja 58 krajów zawiadomiło organizatorów Igrzysk Olimpijskich, że weźmie w nich udział. Ostatnie zgłoszenia nadeszły z Kolumbii, Pakistanu, Porto-Rico i Syrii.

Syria przyśle do Londynu jednego tylko reprezentanta — skoczka z trampoliny, Filipiny wystawiają zespół koszykarzy, pięciu bokserów (od muszej do półśredniej), jednego zapaśnika w wadze koguciej, dwóch dźwigaczy ciężarów, dwóch sprinterów i skoczka w zwyż oraz paru pływaków i strzelców.

Liban zadeklarował udział 2 bokserów, 3 strzelców, 2 dźwigaczy ciężarów i 5 zapaśników.

W. Durow

Dziesięć tysięcy zapaśników

na matach Związku Radzieckiego

Walka zapaśnicza — ten porywający rodzaj sportu — cieszy się w ZSRR wielkim zainteresowaniem ze strony ludzi pracy miast i wsi. Dziesiątki tysięcy zapaśników bierze udział w rozgrywkach o mistrzostwo Związku Radzieckiego i poszczególnych republik związkowych, w meczach międzymiastowych i spotkaniach towarzyskich.

O mistrzostwo Związku Radzieckiego w walce grecko-rzymskiej ubiegają się najlepsi zapaśnicy ZSRR. Tytuł absolutnego mistrza państwa radzieckiego zdobył w roku 1939 moskiewski zawodnik wagi półciężkiej K. Koberidze, a w latach 1940 — 1943 i 1944—Estończyk J. Kotkas, przed tym dwukrotny mistrz Europy.

Zawodnicy radzieccy spotykali się już kilkakrotnie z najsilniejszymi zapaśnikami Europy. W roku 1933, 1934, 1935 zwyciężyli oni Turków, a w roku 1936 zakończyli z nimi mecz na remis i wygrali z Finami.

W latach powojennych drużyna radziecka odniosła świetne zwycięstwo nad atletami Czechosłowacji i osiągnęła znakomite wyniki w walce o mistrzostwo Europy w roku 1947. Trzej zapaśnicy radzieccy — zasłużeni mistrzowie sportu J. Kotkas, K. Koberidze oraz N. Biełow zostali mistrzami Europy. N. Biełow uzyskał pierwszą nagrodę za technikę walki.

Walka grecko-rzymska została szeroko rozpowszechniona w Związku Radzieckim. Liczne sekcje jej istnieją w Moskwie, Leningradzie, Tbilisi, Kijowie, Charkowie i wielu innych miastach ZSRR.

Siła sportu radzieckiego polega na jego masowości. W państwie radzieckim są regularnie przeprowadzane naprawdę masowe zawody. Ponad 50 zapaśników walczyło o mistrzostwo stolicy Armenii radzieckiej — Erywania. W walkach o pierwszeństwo stolicy Azerbejdżanu udział wzięło 90 zawodników.

Interesujący przebieg miały w 1946 i 1947 roku zawody drużynowe o mistrzostwo Związku Radzieckiego, w których udział wzięli zawodnicy ze wszystkich 16 republik Związkowych. W roku ubiegłym pierwsze miejsce w tych zawodach zdobyli zawodnicy Gruzji, liczący w swych szeregach pierwszorzędnych mistrzów jak np. Iłuridze, Bobochidze, Dziekoński i in.

O mistrzostwo indywidutlne walczyło w roku 1947 po 24 zawodników w każdej kategorii wagowej. Mistrzami radzieckimi zostali (począwszy od wagi ciężkiej): A. Mazur, M. Striżak, G. Tkaczenko, E. Pusepp, L. Jegorow, A. Jałtyrian, S. Ropajew i S. Spiridonow.

Zapaśnicy radzieccy mają rozległe plany na rok 1948. Przewidziane są między innymi rozgrywki o mistrzostwo sportowych klubów. Sezon zakończy się zawodami o drużynowe mistrzostwa ZSRR. W sferach zainteresowanych wysuwa się przypuszczenie, że w zawodach tych łącznie z mistrzostwami miast, obwodów, republik udział weźmie ogółem ponad 10 tysięcy zawodników.

Randka bokserów w Lublinie

W czwartek odbędzie się w Lublinie na otwartym powietrzu turniej bokserski zorganizowany staraniem Związku b. Więźniów Politycznych. Obok pięściarzy lubelskich (Kołodyński II, Baran, Lipski, Toziński, Zieliński, Siemion II, Głębocki, Staniszewski) startują pięściarze śląscy: mistrzowie Polski Grzywocz i Rademacher, Matloch, Grzywocz II, Sobkowiak, Kolczyński, Komuda, Wdowiak, Filsiak i Grzelak z Warszawy oraz Przybytniewski, Sieradzan, Wasiak i Kotkowski z Radomia.

Z uwagi na występ czołowych pięściarzy polskich zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie. Całkowity dochód przeznaczono na rzecz wdów i sierot po ofiarach więźniów i obozów hitlerowskich.

Gościom sekundować będzie trener Legii St. Zalewski.

ZWYCIĘZCA WYŚCIGU PRAGA — WARSZAWA



Jugosłowianin Zoric, który w klasyfikacji indywidualnej wyścigu Praga — Warszawa zajął zaszczytne pierwsze miejsce.

Odpowiedzi Redakcji

Wł. Cieślelski — Radom. Ma Pan rację z wynikami Maszewskiego i Śliwaka. Podaliśmy te tabele, gdzie najbardziej uwidocznił się postęp młodzieży po wojnie.

W. Ostoja — Warszawa. Rower własny, Sarmata, Elektryczność, MKS W-wa. Ceny bliżej nie można określić. Spotykało się różne typy wśród asów.

Administracja „Przeglądu Sportowego“ uprzejmie zawiadamia P. T. Prenumeratorów, że prenumerata „Przeglądu Sportowego“ od 1 maja br. wynosi 95 zł miesięcznie. Wynikłe zaległości prosimy wyrównać.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie . . . . zł 95.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 5 „Przegląd Sportowy“ konto P. K. O. [illegible]23

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — [illegible]

Wydawca: K. C. OMTUR, Warszawa

Redaguje Komitet

Redakcja i Administracja

WARSZAWA, MOKOTOWSKA 5

TELEFONY: 8.70-01, 8.70-05, 8.82-31

Skrytka pocztowa 181

Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa

Tłoczono w Drukarni „Robotnik“ Nr. 1

B—48380